

P. Józefa Król  
mu Pokrzywan  
a w Serra Lucina  
pinhas) po dłużs  
kiej chorobie,  
Sakramentami,  
wieku lat 59, p  
eutulonym smut  
w i 4 córki i  
Józefa Król by  
wych matek, star  
wanie działek  
olskim i chrześ

tórzy wzięli udział  
statniej przystąpi  
damy serdecz  
RODZINA

wo Przyjaciół  
rza w Kurytyba

przystwa Przyjaci  
rza w Kurytyba  
e o łaskawe, ja  
przybycie wszy  
ronków i Symp  
zebranie, któ  
y piątek, dnia  
r. o godz. 7-m

„Elisa” przy  
9 celem wybo  
u na 1936 r.  
nu działalnoś

ny Zarząd T-  
ewa się, że Sp  
lskie w Brazyl  
ie doniosłość d  
zania ścisłej łącz

o Społeczeństw  
ierunku podnie  
orskiej i kolor  
tórą ideję post  
sze T-wo za za  
gowania i liczn  
otwane w dni

wa P.P.M.  
ian Strzemieński.  
ściu Kurytyba

w ziemi w jed  
ogrodzonych,  
alnym drewnia  
gospodarczymi

Ącogue Paulista  
pes, esq. Erme  
urytyba.

ULZ & CIA.  
ARA SCHULCA

atki. Najlepiej  
garnia i papier-  
rysunków techn  
ńce, lichtarze,  
żenstwa, meda-  
y do kaplic i  
zy religijne we  
arach. Wszelkie  
szkolne.

aż po cenach  
nych

OPPO AZUL 66-72  
VBA

ENIE

antz

i modny  
i dzieci

KA

ek i innych

RY

ETAL

4

# GAZETA POLSKA W BRAZYLJI

Redakcja i Administracja:  
R. Emiliano Pernetta 842  
Telefon 4-3-4  
Pranumerata roczna:  
W Brazylii 15\$000  
W Argentynie 7 pez.  
Zagranicą 2 dolary  
Płatna z góry  
Cena numeru \$400  
Za Kurytybą \$500

Adres na listy  
i przesyłki pie-  
niężne:  
PAWEŁ NIKODEM  
Caika postal B  
Curityba

NR. 3

KURYTYBA - S. PAULO NA NIEDZIELE DNIA 19 STYCZNIA

ROK 1936

EUGENJUSZ GRUDA

Zarząd Szkoły

## 25-lecie Średniej Szkoły im. Mikołaja Kopernika

W MARECHAL MALLET

1911 - 1936

### Dążymy do podniesienia osadnika

#### Idea powstania szkoły

— Nie mogłem pogodzić się z losem jaki nam zgotowały warunki polityczne w starym kraju; burzyłem się, że nasz tak tęgi element, fizycznie i moralnie wysoko stojący — jest niestety tylko siłą roboczą. Patrzałem z zazdrością na Niemców i Włochów, oraz tubylców, którzy byli tymi zbieraczami, owoców ciężkiej pracy kolonistów. Przecież my tę ziemię uprawiamy, my ją do życia budujemy?

Moi rodzice i takich tysięcy, włożyli całą swoją duszę, ciało w tę czerwoną ziemię, parańską. Chociaż nieprzebyte lasy zamieniałyśmy na uprawne pola, pica-dy siekierą i oskarżeniem przerebilibyśmy na piękne gościńce; innych uczyliśmy używania pługa, wozu; matki pokazywały jak chleb się piecze — a jednak ciągle byliśmy bez znaczenia.

Na robocie naszej wyrastali milionerzy, praca nasza dawała innym możliwość łatwego życia, ale my z ojca ua syna tylko dawaliśmy mięśnie, a inni głowy.

Czekać, aż ogół dorosnie do zrozumienia objęcia bardziej zaszczytnych placówek, wydawało mi się stanowczo zadługo. Zerwać z tym stanem rzeczy było obowiązkiem każdego, kto w przyszłość patrzył. Jednak mało było widzieć zło i narzekać. — Ba! mało było mieć pretensje do zaszczytów! Należało się do stanowisk przygotować, wykształcić naszych następców, dać im możliwość do awansowania w hierarchii społecznej — tę drogę wybrałimy. Kolonistę trzeba podnieść umysłowo, dać szkołę, która go zrówna z Niemcami, czy Włochami umiemy więcej od nas. Całkowite zrozumienie i poparcie znalazłem w moich przyjaciółach na czele z b. p. inż. Sucharskim i p. R. Krzesimowskim — mówi p. R. Paul, kreśląc mi swoje wspomnienia z założenia szkoły. My trzej stanęliśmy na stanowisku, że naszej kolonii trzeba dać placówkę naukową i to średnią, która poza umiejętnością czytania i pisania nauczy naszą młodzież życia i da jej podstawę do życia — a zrobić może to tylko zakład o wyższym poziomie nauczania, poza szkołą początkową.

Oprócz nas trzech, początkowo jako pierwszych współpracowników udało nam się wciągnąć p. p. Stef. Bartoszkę, J. Basiewiczą, M. Trojana, J. Kraków, S. Rosińskiego i H. Sobocińskiego. Było nas zaledwie 9 osób, zebranych w dniu 28 lutego 1909 roku.

Panowie Suchorski i Krzesimowski przedstawili projekt programu naszej, przyszłej szkoły, która miała tylko przyjmować dzieci ze szkół rozrzuconych po kolonjach i dlatego nazwalimy ją średnią, gdyż zakładaliśmy ją z myślą przekształcenia na gimnazjum. Na patrona wybrałimy Mikołaja Kopernika. Tak, jak Kopernik odwrócił tok myślenia ludzkości na zagadnienia astronomiczne, tak my swoją szkołą

pragnęliśmy kolonistę wskazać nowe drogi, podnieść go narodo-wo i umysłowo. Z chwilą wznoszenia pierwszego budynku grono członków powiększyło się przez p. p. A. Sobocińskiego, W. Twardowskiego, F. Selnera, J. Rysicza, M. Gryczaka, S. Zawadzkiego i T. Łopacińskiego. Praca szła szybko. Kolonisci ocenili nasz wysiłek przychylnie, zapal zapanał ogólny.

Pan Krzesimowski jako „wielkorządca” (zawsze z humorem w ten sposób o sobie mówi) tartaku, dał w całości na dom drzewo, kolonisci z III linii i Feuchalnu bezinteresownie zwieźli materiał; Wolski Stef. dał dachówkę; Sobociński ogrodził teren, jako mogłem też dołożyłem szkołę mieszczącą się od roku w budynku prywatnym — uroczyste przeniesiliśmy do własnej siedziby.

Budowaliśmy, gromadziłyśmy, zadzwieraliśmy teren, kopaliśmy studnie, stawialiśmy domy dla nauczycieli, powiększaliśmy ilość klas, a ukorowaniem naszego bydownictwa było ukończenie murowanego, dużego internatu. Kierunek zaś naukowy i inspekcję zostawiliśmy w rękach p. Krzesimowskiego i Suchorskiego.

Oni też w całości wzięli na siebie obowiązek ten, z którego do ostatniej chwili wywiązywali się sumiennie. Dziś pozostał tylko p. Krzesimowski, gdyż p. Suchorskiego zabrano nam nieubłaga śmierć. To co Pan widzi na wzgórzu, tak pięknie rozłożone wśród zieleni drzew parkowych i owocowych to nasza praca — nasza duma. A trzeba Panu wiedzieć, że nie tylko my jesteśmy z dzieła naszego zadowoleni, dumną jest cała maletańska okolica.

Jakie przywiązanie, jakie zrozumienie potrzeby istnienia takiej kulturalnej placówki panowało — niech będzie dowodem — ta setka tysięcy włożona w szkołę Kopernika.

Listy składek nawet kursowały po kurytybie, ile dano, kto dał, przedstawimy w odpowiednim dziale książki, którą ma opacować p. Jeziorowski. O ołtarzności zaś niech zaświadczy fakt, że Twardowski na jednej z uroczystości rodzinnych, złożył sumę trzech tysięcy milrejsów na budowę internatu.

Zrobiliśmy wszystko, poświęcając często osobiste sprawy, aby tylko dać możliwość dostępu naszemu kolonistom — do światła wiedzy i zdobycia pełnego obywatelstwa.

#### Ustalenie naukowego charakteru szkoły

Po wstępnej rozmowie z p. R. Paul'em udałem się do p. Krzesimowskiego, który bezpośrednio stykał się tak z nauczycielami, jak i uczniami. Atmosferę naukową i wychowawczą najłatwiej Jemu będzie skreślić.

Pierwszym nauczycielem był u nas p. Słonina, z którym wspólnie układaliśmy program nauczania. Miało to być coś pośredniego między końcowymi klasami szkoły powszechnej, a pierwszymi klasami szkoły śred-

niej. Założenia pozostały prawie do dziś, jednak szkoła o tyle musiała się zmienić, że zaczęła tworzyć również pierwsze oddziały; powstało to z małej ilości uczeń na kursach średnich.

Zmiana ta została w dużej mierze spowodowana, brakiem zrozumienia u kolonisty do dalszego kształcenia swych dzieci. Nieszczególne uośsamianie techniki czytania, pisanie i rachowanie z właściwą nauką również, i na naszej szkole zaważyło. Jednak na to rady nie było. Dopiero dziś bardziej kolonisci rozumiają, potrzebę dalszego nauczania i to dzięki maletańskiej szkole, która od 25 lat nad tem pracuje.

Kierunek naukowy i wychowawczy nie mogą powiedzieć, żeby do ostatnich pięciu lat był jednolity, gdyż częste zmiany kierowników fatalnie oddziaływały.

Mieliśmy ludzi zdolnych i niedoświadczonych; pracowitych i próżniaków; obowiązkowych i lekkoduchów, a to wszystko odbijało się na całości.

Czasem bardzo wysoko (równo z gimnazjum) stały przedmioty matematyczno - przyrodnicze, — w innych zaś latach górowała humanistyka — dziś nareście za kierownictwa p. Postka mamy całkowiły porządek.

Jednak te usterek w wykonaniu programu nie przeszkadzały w samym rozwoju umysłowym młodzieży, która miała możliwość kształcenia się, prawie w domu. Zresztą szkoła nasza była jedyną — to też mamy w swoim spisie dużą ilość uczniów z Rio Grand i Sta Cathariny, którzy dziś stanowią spory zastęp w nauczycielstwie, kupiectwie, a nawet jako biurowcy — że kierunek wychowawczy był, i panował duch

wśród uczących się, najlepiej świadczy o tem dobra opinia, jaką cieszą się wychowankowie szkoły maletańskiej. Wogóle 25-lecie pracy możnaby podzielić na okres przedwojenny, wojenny i powojenny. Otóż niewątpliwie okres wojny był najcięższy, gdyż siły zatrudnione w pracy nauczycielskiej zostały oderwane od nauczania i przeniosły się na plac boju. Jednym z nich był p. Ryziński, obecny podpułkownik, który dużo wlał ducha w swoich wychowanków.

Jeszcze zresztą i względy finansowe nie były do pozazdrośczenia, doniedawna członkowie towarzystwa szkolnego, mu-

sielei pokrywać deficyty, wynoszące corocznie kilka tysięcy. Płaciło się rocznie 500\$-700\$, ale możemy z satysfakcją powiedzieć, że przez te 25 lat szkoła funkcjonowała bez przerwy.

Poza nauczaniem młodzieży, jeszcze wielkie znaczenie odegrała i odegrała szkoła w stosunku do starszego społeczeństwa, które skupia się przy niej jako przy widocznym znaku wysiłku społecznego. Ona to podniosła tak dzieci, jak i starszych, a gromadka społeczników z p. Paul'em naczele pokazała co można zrobić wytrwale, konsekwentnie zmierzając do celu.

### Szkola dziś

W celu dokładnego zorientowania się w dzisiejszym stanie udałem się do kierownika p. St. Postka, który cieszy się ogólnym zaufaniem w Mallet.

— Stuchajcie Kolego musicie mi wyznać wszystkie tajemnice prowadzonego przez Was zakładu — zacząłem. Chcę wiedzieć o pieniądzach, budynkach, nauczycielach, drzewach, książkach, organizacjach sklepikach i t. d. przynajmniej na pięć lat wstecz.

— Chętnie to zrobię w odpowiednim zestawieniu cyfrowym, które łatwo zorientuje każdego, o naszym rozwoju. Zmian specjalnych niema, poza ustaleniem roku szkolnego, równorzędnie z rokiem kalendarzowym oraz uruchomieniu przedszkola. Początkowo wydawało się, że trudno będzie zgromadzić „milusińskich” — jednak nauczycielka (p. H. Cierpińska) zainteresowała dzieci i rodziców przedszkolem — a koniec

roku zamknęła 30-giem dziećmi. Drużyna harcerska prowadzona przez p. Fr. Wilina rozwija się i liczy obecnie 50 druchów i druchen. W b. r. urządziła 7 wycieczek, 3 pisy lekkiatletyczne i przedstawienie. Ożywienie duże, zaprawa społeczna dobra dla dzieciarni, gdyż wyżywa się w swojej organizacji, która ją bardzo uspołecznia.

No cóż, są jeszcze sadzony za Waszych czasów rośnie i owocuje, a dęby i cyprysy dostarczają nam tak pożądanego, miłego cienia.

W b. r. wybudowaliśmy salę stonczną, na miesiące zimowe kiedy w klasach odczuwa się ziąb, a w naszej sali operuje słońce, ogrzewając nas w godzinach rannych co utwatwia ogromnie naukę. Dalej wydzieliłimy z ogólnej biblioteki — biblioteczkę podręczną, nauczycielską i młodzieżową; bib. młodz. cieszy się dużym powodzeniem w ostatnich trzech latach przeczytano: 1933 — 826 — 1934 — 902 — 1935 — 890 książek. Wogóle biblioteka nasza liczy przeszło 3 tysiące dzieł; kosztują z niej tak maletańczycy jak i cała daleka okolica.

Sklepik szkolny, na który członkowie szkoły złożyli w 1930 r. 600\$, aby dać mu możliwość samostanowienia, liczy dziś dwa i pół tysiąca. Książki z Polski są sprzedawane uczniom poniżej ceny kosztu; inne materiały przynoszą taki zysk, że rocznie możemy za 300 - 400\$ dokupywać książek do naszej biblioteki.

Nowością w szkole są od 2-u lat prowadzone racjonalnie roboty ręczne; stolarstwo i introligatorstwo, a ostatnio zabawkarstwo.

Nawet zaczynamy te nasze wyroby w kofcu roku szkolnego sprowadzać, introligatorstwo zaś, przynosi wielką pomoc naszej bibliotece.

— A co do pracy szkolnej i programu Panie kierowniku? — Mamy obecnie siedem poziomów i każdy trwa jeden rok. Porównując nasz program, z programem polskiej szkoły powszechnej — to my nawet dajemy więcej, a przecież dochodzi jeszcze język portugalski i francuski. Uczeń musi pracować dużo, ale też ma warunki do tej pracy.

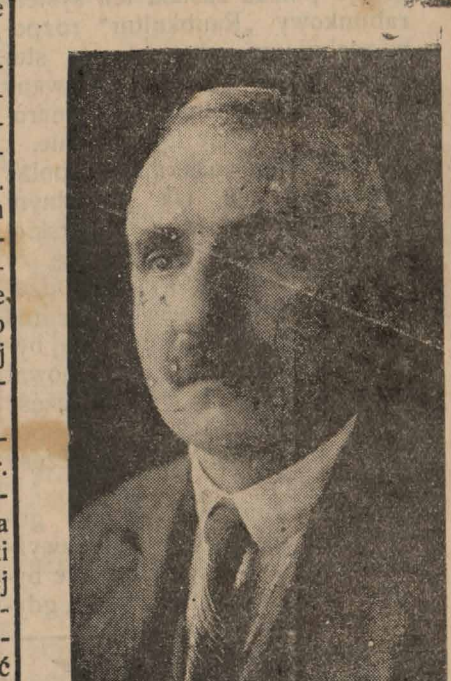
(Dokończenie na str. 8-ej)



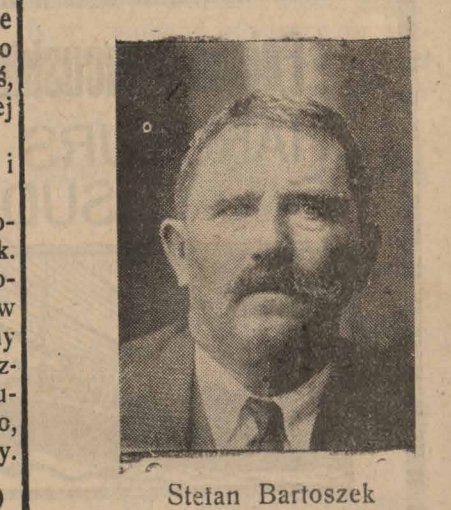
Romuald Krzesimowski



Stanisław Głuszczyński



Roman Paul



Stefan Bartoszek

### CAIXA ECONOMICA FEDERAL

(Nasza oszczędnościowa, gwarantowana przez Rząd Federalny)

KURYTYBA PARANA  
WKŁADKI

Celem ułatwień dla szerokiego ogółu, który instytucji naszej daje pierwszeństwo, PARAŃSKA KASA OSZCZĘDNOŚCIOWA (CAIXA ECONOMICA DO PARANA) otworzyła w swych Agencjach następujące rodzaje depozytów:

- I WKŁADKI POPULARNE, bez czeków, z wyjmowaniem wedle regulaminu, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 5%
- II WKŁADKI OGRANICZONE, podejmowane przy pomocy czeków, do wysokości 20 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4½%
- III WKŁADY HANDLOWE, podejmowania wolne przy pomocy czeków, do wysokości 50 tysięcy milrejsów, oprocentowanie roczne 4%
- IV WKŁADY SPECJALNE, podejmowania wolne, czekami, do granicy 100 tysięcy milrejsów, z oprocentowaniem rocznym 3%. — W tym dziale przyjmuje się także wkłady bez ograniczania wysokości, lecz z oprocentowaniem 2% rocznie.

#### WKŁADY NA TERMIN

CAIXA ECONOMICA DO PARANA przyjmuje także WKŁADY NA TERMIN, przy najniższym wkładzie 50,000\$000, terminie najmniej jednorocznym, z oprocentowaniem 5 procent.

# Wszyscy piją piwa Imperial Pilsen i Astra Pilsen z ATLANTYKI

TELEFON 790 791 - DEPOSITO: TELEFON 709

# Na temat osadnictwa w Brazylii

Początki osadnicze i znaczenie organizacji rolniczych w dzisiejszej dobie

Dla „Gazety Polskiej“ napisał JAN SAWCZUK z Vera Guarany w Paranie

Mówią, że nasi rolnicy uprawiają rolnictwo w charakterze kultury rabunkowej t.z. z niemieckiego „Raubkultur“.

Mem zdaniem, większą część winy ponosi strona psychiczna, a nie miejscowa. W całej Brazylii, kierunek, jaki wzięło rolnictwo, jest dziwnym systemem, wziętym od dawnych Indian.

Kiedy przed laty Portugalczycy zajęli Brazylię, nie potrzebowali zupełnie zajmować się rolnictwem; przywiozłszy z sobą przybory do łowienia ryb i broń do polowania, porzucili rolnictwo, gdyż lasy i rzeki w owe czasy dostarczały pożywienia obficie. Pierwsi przybysze z krajów zamorskich, którzy przywieźli ze sobą kulturę rolną, wymarli.

Nowe pokolenie, gdy wyniszczyło zwierzęcą i rybołówstwo w okolicy, było zmuszone wiaść się za rolnictwo, lecz poza siekierą, fojsą i piłą, innych narzędzi rolniczych nie znało. Wzięli się do rąbania lasów, palenia i sadzenia kukurydzy, fiżonu i kulturalnych nasion z tysiącami przeszkód. Wyrzucili zgoła z pamięci, że może być jakiś inny pogląd, inny sposób gospodarstwa.

Pierwszy pogląd takiej gospodarki wszedł w system w całej Brazylii, i gdy zaczęli napływać osadnicy, jaknajprędzej wywozono ich w lasy, które uważało się za jedyne chlebobdawce Brazylii. Osadnicy pozostawieni własnemu losowi, bez dachu nad głową, przeszli fazę biedy; może chcieli przejść do kulturalnej gospodarki, lecz wymarli wskutek różnych przyczyn, przed nim do lasów weszli. Zrodzone potomstwo innej gospodarki nie znało, więc przyległo do starego zwyczaju. Przyjął się system kultury wstecznej; walenie lasów, później „ross“, haszcze, trawy, wkońcu rzucanie kolonij w poszukiwaniu za lasami — jest to t.z. kultura rabunkowa, wyzyskanie ziemi z jej najlepszych składników chemicznych przez palenie, w końcu rzucanie jako rzecz zużyta.

Da się to samo zauważyć między Niemcami i Włochami. Pierwsi są więcej niż setkę lat w Brazylii, drudzy około stu, lecz grzechem byłoby powiedzieć, by oni wprowadzili, przeszli, do kulturalnej uprawy. Emigracja polska zastała ten system rabunkowy „Raubkultur“ rozposzechniony, zatwierdzony stuletnią praktyką, zapieczetowany autorytetem kulturalnych narodów, jak Niemcy lub Italijanie.

Czy mógł osadnik — polak sprzeciwić się tak poważnym praktykom życiowym bugierskiej uprawy ziemi? Rozumie się, że nie, gdyż byłoby to coś w rodzaju powstania przeciw jakimś majestatowi! Produkcji rolnej było mało, rolnik nie potrzebował nabywców, gdyż większą część zbiorów, kukurydzy, fiżonu, spożywał z rodziną, niewielką część sprzedawał.

Bardzo możliwe, że taka gospodarka rolna, przy małej wydajności produkcji, nie byłaby szkodliwą dla państwa, gdy-



Ksiądz biskup Kubina w Szkole malletańskiej

by Brazylija była została taką, jaką była, t.j. starym, patriarchalnym państwem — lecz była ona zmuszona podnieść kulturalnie produkcję rolną. Nadeszły inne czasy; wojsko, oświata, przemysł, handel, dyplomacja i inne wymagania kulturalnego życia, postawiły dewizę: — albo... albo. Produkcji lub pożyczaj! Brazylija rzuciła się na pożyczki. Dziś, dzięki t.z. maszynowej gospodarce rolnej, na brazylijskie stosunki, przy takich obszarach, przy bogactwach mineralnych i możliwościach, Brazylija posiada... miliony, długu. Brazylija rok rocznie importowała z zagranicy środki żywności za grubie sumy, to znaczy, gdyby nie wwoziła, nastąpiłby głód. I dlaczego tak się działo? czy brak odpowiedniej ziemi, czy zły klimat? Ani jedno ani drugie. Przyczyny wyżej podane same za siebie mówią: nie tylko myślny zawinił, lecz i inne narodowości, a główna wina spada na kierowników emigracji, którzy pchali rolnika w miejsca nieodpowiednie, lub z braku czarnych niewolników, obsadzali liście ziemi w pobliżu wielkich fazend, by mieć białego niewolnika.

Rewolucyjny rząd 1930 r. przejrzałszy gospodarstwo państwa, zagłębiając się w przyczyny deficytu budżetowego, postanowił poprawić chorobliwą gospodarkę. Urzędy odszukały tych, którzy prowadzili i prowadzą wzorowe gospodarstwa rolne. Nie uwzględnił narodowości, uwzględnił rolników kulturalnych. Rząd przez naszych pośredników, fachowych instruktorów rolnych, chce nam pomóc, a tem samem i państwu przez podniesienie produkcji rolnej, chce mieć rolnika postępowego i kulturalnego, zakłada szkoły rolnicze, popiera finansowo szkolnictwo. Za wzór mogą nam posłużyć kulturalni rolnicy, jak p.p. Pajewski, Gembrowski, Keller, Cwikła, Krzesimowski, Trzaskowski, Gryczak i wielu innych. Nieraz nam oni służą praktyką rolną, lecz my bagatelizując ich zdania, trzymamy się starej kultury bugierskiej.

By nie zostać w tyle i korzystać z różnych zapotrzebowań w rolnictwie jak zmiana nasion, nabywanie narzędzi rolnych, jest obowiązkiem każdego światłego rolnika należeć do Związku Rol-

ników, gdyż w przeciwnym razie, rolnik niezorganizowany jest szkodnikiem swej pracy przez degenerację zboża, a nadto szkodzi państwu przez umniejszenie produkcji rolnej. Każdemu rolnikowi powinno zależeć na dobrobycie państwa, a od produkcji rolnej i przemysłowej zależy stan gospodarcy narodu. Powinniśmy udoskonalić swe produkty, zwiększyć wydajność produkcji, podnieść hodowlę przez wprowadzenie rasowych reproduktorów; każdy rolnik powinien prenumerować pismo polskie, np. „Gazetę“, gdzie znajdzie rady i wskazówki dotyczące gospodarstwa rolno-domowego. Każdy rolnik powinien być rejestrowany w Minist. Rolnictwa, co ułatwiają Zw. Roln. Okręgowe, gdyż w przeciwnym razie kolonista — rolnik, który nie jest wyborcą „eleitorem“, w myśli nowej ustawy konstytucyjnej ma małe znaczenie.

Wiemy, że w Okręgu Zw. Roln. w Mallet odbędzie się wystawa rolnicza, z wyznaczeniem nagród w postaci narzędzi rolniczych, więc każde Tow. Roln. powinno wystać ekspozy na wystawę, wiaść masowy udział w wystawie, by wykazać naszą solidarność narodową, co jest miarą każdej kultury postępowej. Prócz tego zobaczmy osobliście, co można zdobyć za pomocą kulturalnego gospodarstwa; przekonamy się co może zdziałać organizacja, która pracuje nad sobą i idzie naprzód z duchem czasu!

## Do członków Tow. im. Paderewskiego

Niniejszym zawiadamiamy wszystkich członków Tow. im. Paderewskiego iż Walne Roczne Zebranie z powodu niedojścia do skutku dnia 6-go b.m. odbędzie się dnia 19-go b.m. o godz. 2-giej pop. W razie nie dojścia do skutku w pierwszym terminie, odbędzie się w drugim terminie t.j. w godzinę później bez względu na ilość obecnych.

Przybywajcie, sprawy bardzo ważne!

ZARZĄD

## Gremio Olimpiada

Zawiadamia swe członkinie, oraz swych sympatyków, iż urządza bal dnia 18-1-36 r. w lokalu Towarzystwa Szkoły Ludowej, o godzinie 21-iej wieczorem. Zaproszenia do nabycia u członkiń Olimpiady.

Członkinie Olimpiady mają wstęp wolny za okazaniem talonu n. 1.

ZARZĄD

## Tow. Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie

Dnia 26 stycznia 1936 r. odbędzie się Walne Roczne Zebranie członków Twa.

## Program Zebrania.

1. Zagajenie.
2. Wybór prezydium.
3. Odczytanie protokółów z ostatniego Walnego Zebrania oraz korespondencja.
4. Sprawozdania byłego Zarządu:

- a) Prezesa
- b) Sekretarza
- c) Skarbnika
- d) Bibliotekarza
- e) Komisji Szkolnej
- f) Komisji Rewizyjnej

5. Dyskusja nad sprawozdaniami.

6. Wybór nowego Zarządu na rok 1936.

7. Wolne wnioski.

Początek zebrania o godzinie 1-iej po południu w pierwszym terminie a o godzinie 2-iej po południu w drugim terminie.

Uwaga: W drugim terminie zebranie odbędzie się bez względu na liczbę członków.

Zarząd.

## Walne Zebranie Junaka

Zarząd Junaka 1 w Kurytybie podaje do wiadomości wszystkich członków, że Walne Roczne Zebranie odbędzie się 20 stycznia o godzinie 8-mej wieczorem, w siedzibie przy ul. Saldanha Marinho, 964.

Mieczysław Jasiocha Sekretarz.

## Jubileuszowe wydanie „Ludu“

Z racji zjazdu i 15-lecia „Oświaty“ pismo „Lud“ zrobiło ze stanowiska dziennikarskiego, nie biorąc pod uwagę treści, piękny wysiłek. Wydanie 16-stronicowe, ozdobione licznymi kliszami, jest w naszych warunkach godnym uwagi i pochwały. Winszujemy naszemu koledze pięknego skutku, pracowitego wysiłku.

Red.

## Nadzwyczajna okazja!

Sprzedam za bardzo niską cenę cukiernię wraz z restauracją, przy Avenida João Pessoa, 136. — Informacje na miejscu.

## E. C. SCHULZ & CIA.

MASTĘPCY CEZARA SCHULCA

Najlepsze pieczątki. Najlepiej zaopatrzona księgarnia i papirnia. Przybory do rysunków technicznych. Różańce, licharze, książki do nabożeństwa, medaliki, krzyże, statuy do kaplic i kościołów, obrazy religijne we wszelkich rozmiarach. Wszelkie przybory szkolne.

Wielka sprzedaż po cenach zniżonych

Rua Barão do Serro Azul 66-72

KURYTYBA

# Rolnicy

Plugi, radła, obsypniki, sieczkarnie, młynki do kukurydzy, siekiery, sierpy, motyki, foisy, szpadle, łopaty, artykuły chemiczne jak: siny kamień, bisulfureto de carbono itp. znajdziecie zawsze w najlepszych jakościach i po przystępnych cenach w składzie firmy:

**= PARANPOL =**  
Emiliano Kimak & Companhia

Praça Coronel Enéas 48 — Telefon 1-7-6-1  
Caixa postal, 111  
**CURITYBA**  
Używajcie do pisania najlepsze polskie pióra WASILEWSKIEGO

## Zwycięstwa Abisyńczyków

### ABISYŃCZYCY ODNIEŚLI ZNACZNE ZWYCIĘSTWO

Wojska etjopskie, znajdujące się pod rozkazami gubernatora Ball, w czasie starcia z Włochami, zabrały im sześć tanków. Abisyńczycy atakowali z niezwykłą odwagą, znieśli cały oddział włoski i pojмали jednego oficera włoskiego przyczem położyli na pojbowisku moc nieprzyjaciół.

### ZDOBYCIE WAŻNEGO PUNKTU PRZEZ ABISYŃCZYKÓW

Połączone wojska dedżazów Baynu i Merade zajęły miejscowość Karanleki, będącą w posiadaniu Włochów, przyczem poległo wielu włoskich żołnierzy.

### ZACMIENIE KSIĘŻYCA

W całej Afryce Wschodniej zostało zaobserwowane całkowite zaćmienie księżyca. Niewiadomo dlaczego etjopczyli wzięli to zjawisko, jako wróżbę wielkiego zwycięstwa.

### ZWIĘKSZA SIĘ OPTYZMIZM ABISYŃCZYKÓW.

Z powodu ostatnich, dość znacznych powodzeń oręża abisyńskiego, zwiększa się nadzieja w zwycięstwo, pomiędzy poddanymi negusa. Abisyńczycy zdobyli dotychczas 24 tanki włoskie, w doskonałym stanie, których sami używają obecnie z powodzeniem przeciw najeźdźcom.

## Całkowity wybór galanterji damskiej

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

## J. CURY & CIA

Praça Tiradentes, 460 — KURYTYBA PARANA

Na Boże Narodzenie i Nowy Rok polecamy:

plaszczki jedwabne, torebki damskie, pończochy, zabawki

MÓWIMY PO POLSKU

## BAZAR IRIS DOS TRÊS IRMÃOS 460

## Companhia de Terras Norte do Paraná



Droga automobilowa w okolicy Londrina

## ORLE

DRUGA REZERWA POLSKA NA ZIEMIACH KOMPANII ANGIELSKIEJ POŁNOCCNEJ PARANY

Po zapetnieniu prawie całkowitem pierwszej Rezerwy Polskiej, zwanej WARTA, gdzie ostatnie loty sprzedaje się po 500\$000 za alker, C-ia zarezerwowała drugi obszar pod nazwą „ORLE“ dla kolonizacji polskiej, tak dla już osiadłych w Brazylii, jako i świeżo emigrujących z Polski.

ORLE leży w dorzeczu rzeki Pirapó, w odległości 14 km. od ROLANDJI i 8 km. od ARAPONGAS stacji kolei w budowie. Rolandja, miasteczko już spore, jak i Arapongas, połączone z ORLEM wysłanieniami drogami automobilowymi

ORLE leży na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorządna, z dobrymi wodami, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, drzew owocowych, etc. Teren falisty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuna, cedar, pau d'algo, palmito i innymi, świadczącymi o wielkiej wydajności ziemi.

ORLE ze względu na wysobie położenie i zupełny brak bagien, nie może mieć malarii.

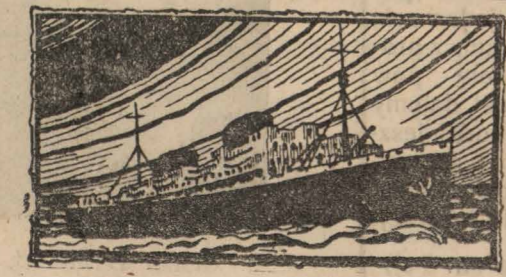
CENA LOTOW, od 5 alkrów wwyż po 400\$000 za alker, gotówką lub na CZTEROLETNIE spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udzielają: Companhia de Terras Norte do Paraná: S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, Cx. p. 2771. Londrina: Dyrekcja tejże Kompanij. Cambara — Paraná: IGNACY SZANKOWSKI, Główny Agent tutejszej Kolonizacji Polskiej, który wydaje też BILETY DARMOWE z Cambara aż naORLE.

ZAPRASZAMY wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna i powrotnym biletem darmowym!

## JUNACY ... w lutym wielkie zawody między-jurackie o nagrodę Światowego Z. Polaków. Cały interjor zmierzy się z Jurakiem Kurytybskim!!!

## Polsko-francuskie linje okrętowe CHARGEURS REUNIS I SUD ATLANTIQUE



Informacji bezpłatnych w języku polskim i portugalskim udziela jedyny przedstawiciel na Parane

**THEOPHILO G. VIDAL**  
Rua Barão do Rio Branco, 195-200 — CURITYBA.

Wszyscy Polacy powinni jeździć tylko naszymi okrętami które są najlepsze pod każdym względem

## Hotel Polski HOTEL MARTINS Marcina Jarugi

Curityba ULICA RIACHUELO 114 Parana Vis á vis Pałacu Muncypalnego róg placu Dr. Generoso Marques Telefon, 989 — Caixa postal, 463 — Adres telegraficzny „HOTEMAR“. Urządzenie pierwszorządne w modnym żelazo-betonowym pałacuku, z wszelkimi wygodami i higieną RUCHOMA PIERWSZORZĘDNA. CENY PRZYSTĘPNE. SALON NA PROBY I WZORY.

# Z São Paulo i Rio

Sekcja Administracyjna „Gazety Polskiej w Brazylii” w Stanie S. Paulo pod kierownictwem p. J. M. HOLESKIEGO, Rua Sebastião Pereira 9 (Przy Largo do Arouche)

## Skutek niepogody

Z początkiem stycznia panowała na południu Brazylii wielka niepogoda, padały ciągłe deszcze, wylały rzeki. Komunikacja kolejowa i samochodowa doznała na wielkich przestrzeniach chwilowej przerwy. Z powodu nieotrzymania poczty z północy, południa i Europy, wieści nasze opierają się tylko na nadeszłych telegramach i pomimo najlepszej chęci, przynioszą bardzo mało z Rio Grande do Sul i S. Paulo.

## Ojciec stawiał się przed policją

Stawił się w Bello Horizonte przed policją, Gustavo Crota, który na czele kilkunastu bandytów napadł na fazendę swego ojca i wymordował całą swą rodzinę, by wejść w posiadanie majątku. Przypominają się nam słowa lekarza z Klubu Pickwika: „Ja dopomagam tylko naturze”, wypowiedziane do matki dziecięcia zmarłego w czasie wojny. Biedaczko nie mógł się doczekać, by śmierć sama, która nas wie dzie przez wieki, wprowadziła go w posiadanie porządnej fazendy.

## Nowe monety zostaną puszczone w obieg

Zaprawdę że rząd nasz robi wprost nieuczciwą konkurencję amatorom i znawcom katarskim. Ci ostatni niestrudzenie puszczały w obieg swe wyroby, a tu naraz rząd postanawia puścić w obieg monety 5 milrejsowe i 300 rejsówki. Biedni katarscy będą musieli znów zmieniać swe stemple. Na wybicie nowych monet zdawkowych, został otwarty kredyt w wysokości 2.600.000\$000. Nowe pieniądze ukażą się w obiegu u nas w Kurytybie, najpóźniej do połowy przyszłego miesiąca.

## Książęta brazylijscy poświęcają się karierze wojskowej

Wnukowie ostatniego cesarza Brazylii D. Pedra II, książęta de Bragança e Orleans, wstąpili jeden do szkoły wojskowej, a drugi do szkoły morskiej. Książęta noszą imiona D. João i D. Pedro.

## Brazylijanie nie lubią Prestesa

Imię Prestesa, który dawniej był uważany za jednego z bohaterów narodowych, po stłumieniu rewolucji garstki szaleńców, stojących pod rozkazami czerwonego smoka rosyjskiego, stało się zniechęcającym w Brazylii, gdyż cała ta niepotrzebna ruchawka, kosztowała wiele pieniędzy, a jeszcze wiele, o wiele cenniejszych żyć ludzkich. W pewnym domu rozrywkowym, w noc sylwestrową, jakiś nieznajomy wznosił okrzyk na cześć wodza komunistów i agenta moskiewskiego Luiza Carlosa Prestesa. Publiczność oburzona rzuciła się na autora okrzyku, który został poturbowany w bardzo dotkliwy sposób. Gdyby nie policja, nie szczęśliwie nie byłby wyszedł z życiem z tej przygody. Pokazało się na dobitkę, że człek, który wznosił okrzyk na cześć Prestesa, nie był żadnym komunistą, jeno zwykłym opojem, który w ten sposób chciał się bawić w noc sylwestrową. Sińce na ciele i guzy na głowie, były nagrodą jego pomysłu, musimy dodać, bardzo niefortunnego.

## General Flóres da Cunha w Rio

W Rio de Janeiro przyjazd generała Flóres da Cunha, jest spodziewany w tych dniach. Zdaje się, że celem podróży, gubernatora riograndeńskiego, jest zakończenie narad, mających doprowadzić do zbliżenia się między stronictwami riograndeńskimi.

## Minister Proletarjacki Aleksander Minkin powraca luksusową kajutą do Europy

„Towarzysz” Aleksander Minkin, mimo iż jest ministrem proletarjackim lubi wygodę. Wypędzony, z Urugwaju, za jawne kierownictwo rewolucji przewrotową w Brazylii, Minkin wyjechał na pokładzie statku „Massilia” do Europy. Minister proletarjacki wynajął sobie luksusową kajutę na Massylii, za którą zapłacił 5.000 pezów w złocie. Według wieści rozpowszechnionych w Montevideo ambasador sowiecki wypłacił Carlosowi Prestesowi, przeszło tysiąc kontów na wywołanie komunistycznej rewolucji w Brazylii. Statek wiozący wy-

pedzonego z Urugwaju dyplomata rosyjskiego, przybył do Rio de Janeiro. Policja zabroniła nawet dziennikarzom, jakiegokolwiek zbliżenia się do dyplomaty sowieckiego, któremu zabroniono również wstępu do miasta.

## Wszystkie plany buntu i całe liczne archiwum komunistyczne wpadło w ręce policji

Policja rioska zdołała odkryć dom, gdzie mieściło się całe archiwum komunistyczne i odkryła w nim plany buntu, oraz listy najprzedniejszych komunistów, jak Luiz Carlos Prestes, Hercolino Cascardo i Sillo Meirelles. Pewna osoba zwróciła uwagę policji na niezwykle wygląd do domu, przy ulicy Paulo Rejdern, którego mieszkańcy prowadzili podejrzany tryb życia. Rzeczywiście dom był zamieszkały przez małżeństwo, o arystokratycznym wyglądzie. Sąsiedzi utrzymywali, że głowa tej rodziny jest dawnym dyplomata, znajdującym się w stanie rozporządności. Badania pokazały że jest to „polski niemiec”, zwany Harry Berger, który naturalizował się jako poddany amerykański. Gdy policja mając już pewność, co do komunistycznej działalności nieznajomego, otoczyła dom, ów zaprzagnął uciec, lecz po stoczeniu walki, widząc, że niema najmniejszej nadziei ucieczki musiał się poddać. Po znalezieniu obfitego łupu, pod postacią bogatej literatury rewolucyjnej, mieszkańcy pałacyku i ich służąca zostali uwięzieni. W ich posiadaniu znaleziono znaczną sumę w pieniądzu zagranicznych i miejscowych. Z papierów pokazało się że Harry Berger, działał bardzo skutecznie jako agent komunistyczny w Chinach. Rosja, znając jego wartość jako agitatora, przemieściła go do Brazylii, gdzie miała zamiar wywołać takie zamieszanie, jakie panuje w tem najstarszym, lecz najbardziej zaoczanym państwie na świecie. Na podstawie dokumentów ustalono, że w całej Brazylii znajduje się 8121 agentów komunistycznych, którzy wszyscy pracowali z polecenia Rosji, nad wywołaniem krwawej awantury, w której ciemne żywioły miały nadzieję łowić ryby, na swą korzyść.

## Oryginalny złodziej

Znany rzeźmieszek José de Paula, przewany królem uciekinierów, uciekł niewiadomo który raz z więzienia w Bello Horizonte. Z wolności wysłał list do dziennika „Correio da Manhã” w którym oświadcza, by policja nie poszukiwała go nadaremnie, gdyż nie wróci dopóki nie załatwi niektórych interesów i nie przeprowadzi kuracji, dla poprawienia zdrowia, zachwanego pobylem w więzieniu.

## Zostanie zniesiona cenzura dzienników

Jest rzeczą wiadomą, że pan Getulio Vargas ma zamiar znieść cenzurę prasy, która jednomyślnie zajęła stanowisko patryjotyczne wobec gwałtów i buntu komunistycznego.

## Minkin wystąpił brazylijskim rewolucjonistom pieniądze za pośrednictwem Harry'ego Bergera

Policja w Montevideo stwierdziła, że wielkie sumy pieniędzy wysyłane z rosyjskiego poselstwa w tamtem mieście, rewolucjonistom brazylijskim, były nadawane na imię „polskiego Niemca” Harry'ego Bergera, jako zwykłe kredyty towarowe. Szkoda że prasa nie wyświetała tajemnicę onego Harry'ego, obywatela Staronów Zjednoczonych, polskiego Niemca i komunisty. Nie wiemy czy rozchodzi się o gatunek Niemców, którzy po odbiorze zabranych ziem Niemcom, a zwróceniu ich Polsce, wyjechali na zawsze z Polski, a może jest to taki najzwyklejszy „amerykanin z naszych ludzi”. Byłoby więc rzeczą konieczną wyjaśnić zagadkę Harry'ego!

## Podstawy do ugody riograndeńskiej

Dziennik „A Nação” przedstawia następujące warunki ugody między stronictwami riogran-



Zespół uczniów i grono nauczycieli szkoły średniej Tow. im. Mikołaja Kopernika w Marechal Mallet — Parana

defiskiem. 1) Zostanie stworzony Sekretariat Generalny Stanu Rio Grande do Sul, mający na celu podporządkowanie różnych departamentów administracyjnych, nadając im jedną orientację harmonijną i jednolitą. 2) Gubernator będzie mianował sekretarza generalnego, przyjmując jego wskazania co do mianowania reszty sekretarzy. 3) Dalej projekt przewiduje obowiązki sekretarza generalnego, odpowiadające mniej więcej obowiązkowi i przywilejom pierwszego ministra, w państwach udziałowych.

## Policja rioska przychwyciła obfitą korespondencję Prestesa

Policja rioska, przychwyciła w Ipanemie w budynku l. 636, przy ulicy Barão de Torre, obfitą korespondencję, pisaną własną ręką Prestesa. Między listami znajdują się pisma skierowane do generała Bertholda Klingera, Mauricia Lacerdy i wielu innych wybitnych wojskowych.

## Urodziny znanego dziennikarza

Obchodził swe urodziny, w ostatnią niedzielę, znany dziennikarz, naczelny redaktor „Gazety do Povo” wnuk patriarchy naszej kolonizacji p. Saporski Netto. Naszemu szanownemu kole dzie składamy serdeczne życzenia, długich lat pracy na niwie dziennikarstwa parańskiego i wiele pomyślności w prywatnym życiu.

## Rząd Federalny odmówił pomocy Aerolloydowi Iguassú

Rząd Federalny odmówił za pomoci Aerolloydowi Iguassú, na utrzymanie linii lotniczych, łączących Kurytybę z Foz do Iguassu.

## Oryginalne samobójstwo Polki

Dn. 10-go, nad ranem, w Rio, polka nazw. Katarzyna Falińska odebrała sobie życie, w oryginalny sposób. W swem mieszkaniu ustawiła na podłodze, naczynia z wielką ilością alkoholu i materij wybuchowych, wymieszanych należycie. Następnie oblała się dokładnie alkoholem, gazoliną i natężyła zapalniczkę. Nastąpił straszny wybuch. Znaleziono samobójczynię w strasliwym stanie poparzoną tak, że ciało jej przedstawiało jedną oibryzmia ranę.

## Legenda o pobycie Luiza Carlosa Prestesa w Brazylii

Wśród różnych legend krążących na temat pobytu Luiza Carlosa Prestesa w Brazylii zasługuje na uwagę nowa wiadomość. Twierdzą, że niedościgły szef brazylijskich komunistów, miał bawić w Stanie Goyaz, pod fałszywym nazwiskiem Aryego Bheringa, jako sekretarz p. Jonasa Lopesa. Według twierdzenia chlebodawcy Prestesa, miał on spełniać również w Goyaz funkcję promotora publicznego.

## Liczba Trędowatych w Brazylii

Dr. Ernani, dyrektor Służby Sanitarnej oświadczył iż liczba trędowatych w Brazylii, nie przekracza 31.920 osób, dotkniętych tą chorobą. Z tego wynikałoby, że na mniej więcej 10.000 mieszkańców wypada jeden trędowaty.

# 25 LAT TEMU

CO PISAŁA „GAZETA POLSKA” W ROKU 1911  
NUMER Z DNIA 20 STYCZNIA

## Związek Narodowy Polski

Art. II. Cele, dla których ta organizacja jest założoną, są następujące: 1. Łączenie wszystkich Polaków w Brazylii 2. Staranie się o pomoc dla członków pod względem moralnym, społecznym i umysłowym. 3. Szerzenie oświaty przez zakładanie lub utrzymywanie szkół niższych lub wyższych, w których religia będzie wykładana pod nadzorem duchownych. 4. Staranie się o przedstawicieli narodowych i oznaczenie w sprawach polityczno-ekonomicznych. 5. Ponieważ Z. N. P. w Brazylii uważamy za powstały z woli ludu polskiego, przeto w imieniu tego ludu Zarząd Związku działać będzie legalnie i uczciwie na korzyść ogółu polskiego.

## Indjanie w Kurytybie

W ubiegłym tygodniu przybyło do stolicy 70 indjan szczepu guayras. Gdy indjanie znajdowali się w Agua Amarella, słynny oszust José Rodrigues zabrał ich ze sobą do Sta Catharina, w celu przedstawienia ich jako indjan szczepu Butucudos zwabionych z miejscowości Tajo, gdzie ten szczep ma swe niedostępne siedlisko. Indjanie jednakże nie zataili swego szczepu, co spowodowało że oszust José Rodrigues dostał się do więzienia, a indjanie zostali przysłani do S. José da Boa Vista, gdzie znajduje się główna siedziba szczepu, do którego oni należą. Indjanie guairas są umieszczeni w muzeum parańskim i utrzymywani kosztem rządowym.

## Skandal

W ubiegłą sobotę w chwili gdy sędzia dawał w forum ślub cywilny pewnej młodej polskiej parze, zjawiała się panna także polka, oświadczając że ślub nie może być dany, gdyż pan młody obiecał się z nią żenić, a po uświadzeniu jej, teraz ją porzucił a żeni się z drugą. Sędzia po takim oświadczeniu nie dał ślubu młodej parze i pan młody będzie procesowany. W tym celu prowadzi śledztwo władza policyjna. Taki brzydki skandal powinien służyć tak pannom na wydaniu jak i kawalerom, że sztuczki tego rodzaju nie uchodzą bezkarnie. Panny zaś powinny być ostrożniejsze ze swoją łatwowiernością — zbyt łatwowieczne bardzo często płaczą, a nieraz pomagają oszust José Rodrigues zabrał ich ze sobą do Sta Catharina, w celu

# Wiadomości z Abisynji

## SPADE W PŁOMIENIACH, NA ZIEMI WŁOSKI PŁATOWIEC

Na froncie erytrejskim, w odcinku Tembien i w okolicy południowo-wschodniej od Makallé działalność wywiadowcza wódców, była bardzo czynna. Lotnicy rozpedzili kilka gromad nieprzyjacielskich, znajdujących się tuż nad granicą włosko-erytrejską. W czasie tej akcji, z włoskiej strony zginęło 6-iu żołnierzy czarnych i dwóch askarysów z Erytrei. Lotnictwo włoskie zbombardowało karawanę etjopską między Socota i Selo i obóz abisyńczyków w okolicy Kafta. Jeden z wódców płatowców w czasie bombardowania rzeczonożo obozu, zajął się żywym płomieniem i spadł na ziemię, a załoga złożona z oficera obserwatora i podoficera-pilota postradała życie.

## SPODZIEWANA JEST PRZYSZŁA OFENZYWA WŁOSKA NA FRONCIE SOMALSKIM

Przybycie dwóch nowych brygad włoskich, złożonych z białych wódców do Dolo, wzmaga jąca się czynność lotnictwa na froncie południowym wskazują, iż najbliższa włoska ofenzywa zostanie skierowana na zachód. Wobec tego Negus poniechał swych planów ofenzywy w stronę północnego frontu, a przetrzucił swe lotne oddziały na południe, gdzie sam zamierza kierować obroną.

## RAS DESTA ROZPOCZĄŁ OFENZYWĘ

W okolicy Dolo rozpoczęła się straszliwa walka. Ras Desta rozpoczął ofenzywę. Abisyńczycy poruszają się naprzód w kolumnach 20 tysięcznych. Pierwsze starcia pomiędzy przednimi strażami, nastąpiły w okolicy leżącej na prawym brzegu kanału Dosi.

## Wioski z Abisynji

### PODSTĘPY ABISYŃSKIE.

Donoszą z Amary, iż wioski płatowce, lecące nad miejscowością Anarim, zaobserwowały małe chorągiewki Czerwonego Krzyża, porozwieszane po drzewach. Płatowce zniżyli swój lot, krążąc tuż nad ziemią i zmusili setki wojowników do opuszczenia tych schronisk, przeciw nieprzyjacielskim bombom. Włosi odfotografowali ten moment.

### WŁOSI ZBOMBARDOWALI SZPITAL EGIPSKI.

Donoszą z Dessié, że włosi zniszczyli szpital znajdujący się pod kierownictwem Egipskiego Czerwonego Krzyża.

### WŁOSKIE PŁATOWCE NAD SOMALIĄ ANGIELSKĄ.

Niepotwierdzone wieści krążyły w Londynie, głoszące że włoskie płatowce miały krążyć nad Angielską Somalią, rzucając bomby, na tamtejsze plemiona.

### ABISYŃCZYCY MIELI ROZSTRZELAĆ DWUCH WŁOSKICH LOTNIKÓW

Krąży pogłoski, iż abisyńczycy rozstrzelali dwóch pilotów włoskich, pojmanych do niewoli, koło Dagabur.

### WSZYSTYCH OFICERÓW LOTNICY Z KLASY 1907 ZOSTALI POWOLANI POD BROŃ

Wszyscy oficerowie lotnicy, należący do rezerwy z roku 1907 zostali powołani pod broń.

### RZĄD ABISYŃSKI DEKOROWAŁ DRA HYLANDERA

Rząd Abisyński nadał dyrektorowi Szwedzkiego Szpitala Hyländerowi, krzyż zasługi wojskowej.

**EMPRESA NACIONAL DE COMERCIO E CONSTRUÇÕES S. A.**  
Zatwierdzona i fiskalizowana przez Rząd Federalny.  
SÃO PAULO - Siedziba główna: Rua Senador Felício, 4 - S | Loja (Róg Praça da Sé). Caixa postal 2067 - BRASIL.  
Departament południowy - Ponta Grossa - Caixa postal 138 - Rua Augusto Ribas, 36 -

System przyjęty przez Emprezę Nacional de Comercio e Construções S. A. nie jest nowością. Jest on przyjęty zgorą od wieku w krajach europejskich.  
Starajcie się osiągnąć własny dom. Wkłady miesięczne skromne. Budowlę od 5, 8, 7, 10, 12 do 20.000\$000. Wkłady miesięczne od 35\$000 do 175\$000. Zwracacie się po informacje pod adresem: Ponta Grossa, Caixa postal 138.  
Agenci we wszystkich miejscowościach. 33-44

**POSLIJCIE SWOJĄ MAŁĄ FOTOGRAFIĘ**  
lub pamiątkowy widoczek krajobrazu, a z niego zrobimy wam wielki, artystycznie wykonany portret. Wykonujemy powiększenia olejne, kredkowe („crayon”), porcelanowe, emalia i t. p.

**ZAWSZE NOWOŚCI**  
Ramy owalne, szkła wypukłe lub zwykłe. — Cenniki, informacje lub przedstawiciela wysyłamy na żądanie natychmiast.

**PRACA NASZA OBIEGA KULĘ ZIEMSKĄ**  
Odpowiadamy na listy w językach: polskim, czeskim, rosyjskim, niemieckim, angielskim i we wszystkich językach romańskich i innych.

Zamówienia kierować na adres: .....  
24-6 Alegria, Caixa postal 1965 - São Paulo.

**PALACZE**  
ZNAWCY TYLKO ZAŚWIADCZAJĄ,  
że palenie papierosów jest przyjemne wtedy, gdy używane są higieniczne i nieszkodliwe

**TUTKI PAPIEROSOWE,**  
które oczyszczają nikotynę przez nałożoną wate w środku tutki. Cena za 100 sztuk tutek tylko 600 rejsów, za tysiąc 4\$500, a z przesyłką do innego miasta 6\$000. Maszynka do robienia papierosów 1\$000. Sto książeczek bibuły paryskiej do robienia papierosów 12\$000.

**MAURICIO STADLER**  
PIERWSZA FABRYKA TUTEK PAPIEROSOWYCH  
Rua S. Caetano, 208 - SÃO PAULO, Cap.  
POTRZEBUJEMY AGENTÓW I PRZEDSTAWICIELI.

# GDYNIA — okno Polski na świat



## O polskim handlu przed czterystoma laty

(Dla młodzieży polskiej w Brazylii pisze W. WÓJCIK)

Odzyskanie Pomorza z Gdańskiem i Prus Królewskich przez Kazimierza Jagiellończyka dało Polsce więcej korzyści, niż wszystkie zwycięstwa nad Turkami lub Moskwą odniesione. Polska, kraj od wieków rolniczy potrzebowała dla swego rozwoju wyjścia na morze i handlowych portów. Jednakże dopiero za panowania młodszego syna Kazimierzowego Zygmunta Starożytnego, zdołała Polska rozwinąć swój handel zagraniczny.

Wówczas to odwieczny port polski Gdańsk, choć przez Niemców zamieszkały (bo Polacy wstydzieli się handlu) stał się owym płucami, którym Polska zaczęła oddychać.

Z owych to czasów znajdujemy bardzo ciekawy dokument, świadczący o gospodarczym rozwoju Polski a jest nim relacja jednego z nuncjuszów papieskich w Polsce, napisana dla ówczesnego papieża. Relacja ta brzmi następująco:

Polska prowadzi handel nie tylko z sąsiadami, ale i z odległymi krajami. Całe prawie skupienie tego handlu jest w Gdańsku, porcie nad morzem bałtyckim, należącym do króla polskiego. W sierpniu odbywa się tu wielki jarmark, trwający czterdzieści dni i dłużej, na który zjeżdżają się Niemcy, Francuzi, Anglicy, Hiszpanie i Portugalczycy. Zawijają wtedy do portu przeszło czterysta okrętów nafadowanych winem francuskim i hiszpańskim, jedwabierem, oliwą, cytrynami, konfiturami i różnymi produktami hiszpańskimi, portugalskimi, korzeniami, cyną i sukniem angielskim. Zastają w Gdańsku magazyny pełne pszenicy, żyta i innego zboża, lnu, konopi, wosku, miodu, drzewa, solonego mięsa i innych rzeczy, które kupcy napowróć ładują swoje opróżnione okręty. Odbywa się to przez

pierwsze osiem dni, a przez osiem następnych i przez cały rok przyjeżdżają do tego miasta nie tylko kupcy krajowi, ale i wiele innych osób, żeby zaopatrzyć swe sklepy i domy w wino, sukna, korzenie i tp. Zboże zaś i inne płody krajowe spławiają na wiosnę do Gdańska i sprzedają tamtejszym kupcom, którzy składają je w magazynach na następny jarmark. A ponieważ tylko oni ten handel prowadzą, przeto są niezmiernie bogaci i nie mają miasta, z któregoby król polski mógł mieć więcej pieniędzy.

Powyższa relacja mówi bardzo wiele, bo przedewszystkiem świadczy o tem, czem mogła być Polska już od czterech wieków poczynając, gdyby nasz naród dbał o swoje interesy, uwalniał się stopniowo od obcych pośredników i ujmował zagraniczny handel w swoje ręce. Za Zygmunta Starożytnego nie miała Polska własnej floty a wszystkie interesy handlowe załatwiała przez Niemców, którzy się kosztownym dla nas pośrednictwem. O ileż więc jaśniejsza przed naszym narodem leży dzisiaj przyszłość, gdy mamy własną flotę handlową i miliony Polaków poza granicami a w samej Polsce ołbrzymie zakłady przemysłowe i miliony rąk do pracy.

Nieśmiertelny Wychowawca narodu, Marszałek Piłsudski tylko na dziejowych doświadczeniach opierał swe poczynania w odbudowie Polski.

Idąc tedy za Jego wskazaniem, każdy Polak na obczyźnie, czerpiąc ze skarbnicy dziejowej rozum i otuchę, spełnić winien przypadającą na niego część obywatelskiego obowiązku w dalszej rozbudowie mocarstwa polskiego. Jesteśmy narodem przyszłości, bo mamy do odrobienia błędy i zaległości naszych przodków.

## Jak wykorzystwała Polska dostęp do Morza

Piętnaście lat gospodarki na morzu minęło w roku ubiegłym. Jest to okres w sensie historycznym nader krótki, zdziałano jednak przez ten czas wiele — tem więcej, że właściwa praca na morzu zaczęła się dopiero w roku 1926.

Odcinek wybrzeża przynależny Polsce, od ujścia rzeki Piaśnicy do Orłowa Marsekiego, wynosi ogółem 146 km., a po odjęciu obydwu brzegów półwyspu helskiego na właściwy brzeg morski pozostanie zaledwie 73 km. Traktat Wersalski zapewnił Polsce co prawda możliwość korzystania z Gdańska i ze wszystkich jego urządzeń portowych i w tym celu Gdańsk — z kilkoma sąsiednimi miejscowości — został wyodrębniony z Rzeszy Niemieckiej, jako Wolne Miasto. W krótkim stosunkowo okresie czasu przekonano się jednak, że zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym port gdański jest dla Polski niepewny, nie wygodny i nie wystarczający. W związku z tem czynniki miarodajne postanowiły, że należy wybudować własny niezależny port. Po wyszukaniu odpowiedniego miejsca — zapadła w dniu 23 września 1922 roku pamiętna uchwała sejmowa o budowie portu handlowego i wojennego w Gdyni. Wolny z początku postęp prac ożywił się w 1926 r.

W chwili gdy Polska obejmowała w posiadanie brzeg morski, była ślepa i głucha. Pierwsze osiem dni, a przez osiem następnych i przez cały rok przyjeżdżają do tego miasta nie tylko kupcy krajowi, ale i wiele innych osób, żeby zaopatrzyć swe sklepy i domy w wino, sukna, korzenie i tp. Zboże zaś i inne płody krajowe spławiają na wiosnę do Gdańska i sprzedają tamtejszym kupcom, którzy składają je w magazynach na następny jarmark. A ponieważ tylko oni ten handel prowadzą, przeto są niezmiernie bogaci i nie mają miasta, z któregoby król polski mógł mieć więcej pieniędzy.

sczytę przestrzenie, nie zamieszkałe przez nikogo, wydmy, bagna i torfowiska, rzadko jakaś mała i licha wioska rybacka — oto wszystko. Brak było dróg, kolei, budynków, wodociągów, kanalizacji, elektryczności, gazu, słowem tego wszystkiego, co znamionuje współczesne życie cywilizowane, co decyduje o jego rozmachu i nieustannym rozwoju.

Swą pracę na morzu, i na wybrzeżu, Polska zaczęła od podstaw. W roku 1925 Gdynia zajmowała obszar 638 ha, w roku 1933 — 3094 ha. Budynków mieszkalnych było: w roku 1910 — 335, w roku 1921 — 577, w roku 1931 — 2477, w roku 1934 — 3383. Gdynia wraz ze wszystkimi dzielnicami, które przedtem były oddzielnymi wioskami, liczyła mieszkańców w roku 1910 — 2900, w roku 1921 — 5400, w roku 1931 — 36800, w roku 1935 — 60 tysięcy.

Gdynia jest jednym z najbardziej nowoczesnych portów świata, będąc świetnie wyposażoną w odpowiednie urządzenia przeładunkowe i magazyny. W porcie znajduje się 61 dźwigów o napędzie elektrycznym, będących ostatnim wyrazem techniki o łącznej nośności 243 ton. Przyczem zdolność przeładunkowa tych urządzeń wynosi 6,980 t. na godzinę. Wobec ciągle rosnących obrotów towarowych Gdyni, urzędzenia te już nie wystarczają, o też zd. r. a się często, iż są

one czynne przez 24 godzin na dobę.

Od początku budowy portu powstało w Gdyni 35 magazynów, których powierzchnia użytkowa wynosi ogółem 181.000 m. kw. Na specjalne podkreślenie zasługuje chłodnia portowa, największa w Europie. Ogólna jej powierzchnia użytkowa wynosi 16.000 m. kw., przyczem może ona pomieścić jednocześnie 1.200 wagonów. Drugim urządzeniem chłodniczym jest hala i chłodnia rybna, o łącznej powierzchni 35.000 m. kw. Z innych budowli należy wymienić: piękny dworzec morski, olejarnię, tuczarnię ryżu, dojrzewalnię bananów itp. Mimo, iż Gdynia jest najmłodszym portem na Bałtyku, wysunęła się ona na czoło i zajmuje wśród portów bałtyckich

pierwsze miejsce, jeśli chodzi o obroty towarowe.

Dodać należy, że w okresie minionych 15 lat przeprowadzono linię kolejową przez całą długość półwyspu helskiego. Zbudowano wielką magistralę kolejową Katowice — Gdynia, wybudowano wzdłuż wielkiego morza wielką drogę samochodową z bazaltu. Na piaskach i moczarach powstały piękne hotele, domy mieszkalne, wille, pensjonaty. Zaopatrzone całe wybrzeże w gaz, elektryczność, wodociągi. Dochodzą do tego wkłady prywatne, w postaci domów, warsztatów przemysłowych i handlowych, fabryk itp. Obliczyć tego nawet w przybliżeniu nie sposób. Niewątpliwie jednak kwoty te sięgają również setek milionów złotych.

## Wielkie ożywienie w porcie gdyńskim

W listopadzie r. b. obrót towarowy w porcie gdyńskim był bardzo duży i różnił się zaledwie o parę tysięcy tonn od rekordowego obrotu w sierpniu r. b. Bliższe szczegóły są następujące (w tonach): obrót globalny 763.789, w tem: obrót zamorski 729.122,3, obrót z W. M. Gdańskiem 3.623,8, obrót drogą wodną z wnętrzem kraju 31.042,9.

Import z za morza wyniósł 111.273, eksport za morze 617-

849,3 tonn. Z obrotu z Gdańskiem przypada na przywóz 1.432,6 t., na wywóz 2.191,2 t.; z obrotu z wnętrzem kraju — na przywóz 25.503,5 t., na wywóz 5.539,4 t.

W porównaniu z październikiem r. b. ogólny obrót portu gdyńskiego wzrósł o 165.969,3 t., przyczem eksport zamorski wzrósł o 105.202,1 t., import zaś o 35.963,7 t.

## „Piłsudski nadal żyje“

### Interesująca wywiady z Polski w prasie paryskiej

Paryski „Excelsior“ zaczyna ogłaszać serje artykułów swego specjalnego wysłannika do Polski księcia de Mirepoix, objętych ogólnym tytułem „Polska dawniejsza i dzisiejsza“. Serje tych artykułów rozpoczyna artykuł, zatytułowany „Survivance de Piłsudski“ (Piłsudski nadal żyje), ozdobiony fotografją, która przedstawia wizerunek Marszałka Piłsudskiego w szklanej trumnie na Wawelu. Autor artykułu zamieszcza na wstępie zniemienną uwagę, iż wielką omyłką byłoby uważanie Polski za naród nowy, lecz niewątpliwie taką samą omyłką byłoby mniemanie, że Polska jest krajem, który obraca się tylko dookoła swej przeszłości.

Wspomniawszy o epoce napoleońskiej i nadziejach, jakie łączyła Polska z osobą cesarza Francji, wspomniawszy pokrótce o tak wielkich duchach, jak Mickiewicz i Szopen, których twórczość tak ołbrzymie miała znaczenie dla Polski porobiorczej, ks. de Levis Mirepoix przechodzi do postaci Piłsudskiego, który w dobie, poprzedzającej wielką wojnę, zdawało się, że wszyscy już niemal przyzwyczaili się do Polski beznamiętnej, prawie sam jeden zachował dumną, nieprzejednaną koncepcję państwa polskiego.

„Zimny i obliczający w swym skupionym entuzjazmie — pisze ks. de Mirepoix — prowadził Piłsudski w ciągu swego pełnego burz życia najsurowszą poli-

tykę. Z wielkiej wojny, z właściwą sobie odwagą i zręcznością potrafił wyciągnąć największą korzyść dla celów narodowych. Ten student-konspirator stał się, można powiedzieć, nie będąc nigdy wojskowym, wielkim wodzem... Władza jego polegała głównie na ogromnym osobistym prestiżu. Mało jest wodzów, którzy cieszyliby się takim, jak on posłuchem, a którzyby umieli tak jak on trzymać się na uboczu, którzyby tak jak on wyrekli się wszelkich korzyści osobistych. Zakończył swoje dni nie na stanowisku prezydenta republiki, czy premiera, lecz w ministerstwie, z którego od czasu do czasu rzucał oznaki swego niezadowolnienia. Troską jego było zawsze przyzwyczajenie powoli tę Polskę, którą sam odbudował, do tego, by umiała obejść się bez niego.

W podziemiach Wawelu spoczywa Piłsudski zabalsamowany, w szklanej trumnie, u stóp której defilują stale pełne czci tłumy. Z rąk żołnierzy swoich otrzymał laskę marszałkowską — od swego narodu otrzymuje nieśmiertelność. I chociaż ten człowiek umarł, władza jego trwa nadal. Ks. de Mirepoix zapowiedział dalsze artykuły z Polski pod następującymi tytułami: „W historycznej atmosferze stolicy“, „Pamięć pięknych marzeń“, „Forteca“, „Polska u siebie“, „Polska i Rosja“, „Polska i Niemcy“ i „Małżeństwo francusko-polskie“.

## Dramatyczne zeznanie w sądzie warszawskim

### Sprawa o zabójstwo ministra Pierackiego

W dalszym ciągu rozprawy jeden z oskarżonych, Maluca, oznajmił, że będzie zeznał po polsku. Wobec tego wyprowadzono z sali wszystkich jego towarzyszy. Maluca przyznaje się do winy, jaką popełnił, należąc do związku „O. U. N.“ Związek ten

uważał dawniej za dobry, odpowiedni do stworzenia jego ojczyźnie lepszej przyszłości. Teraz zaś przekonał się, że działalność tego związku przynosi tylko szkodę i jego członkiem i całemu narodowi. Na zmianę tych przekonań wpłynęły jego osobiste doświad-

**JESZCZE CZAS** zarnović sobie „Gazetę Polską“ na rok 1936

Nowym prenumeratorem wysyłamy początek powieści, kalendarz ścienny i wszystkie numery od Nowego Roku,

**Powiedzcie sąsiadom** o tem i zachęćcie ich do zaprenumerowania naszego pisma.

czenia i rozmyślenia, los więzionych towarzyszy, zabicie Babiń, kierownika szkoły ukraińskiej, oraz niesprawiedliwe zabicie działaczki ukraińskiej Kowalikówny. Maluca mówi, że oskarżony Bandera był w związku „prowidnykiem“, czyli przewodnikiem, naczelnikiem. Spolski zawiadywał gazetami, on sam zaś, Maluca, wykonywał polecenia Bandery, jeździł zagranicę, do Warszawy i innych miast, ażeby porozumieć się z członkami związku „O. U. N.“ Urządzał „chaty“, to jest miejsca, gdzie mogli zatrzymywać się „ukraińcy“. Mówi Maluca o różnych osobach, mających łączność ze sprawą i jakie czynności wykonywały w związku „O. U. N.“ Maluca poznał Maciejkę we Lwowie w lipcu roku 1934, więc po zabójstwie ministra Pierackiego. Dawał mu kilkakrotnie pieniądze, starał się o mieszkanie i pośredniczył w spotkaniu z Rakiem, który miał pomódz Maciejce w ucieczce przez granicę. Poznał Maciejkę na fotografii, ale we Lwowie widział go ostrzyżonego i chudsze. Według zeznań Maluca, Maciejko miał prócz swego dowodu, jeszcze dwa — na nazwisko Kałińskiego (i jako taki przeszedł granicę) i Olszańskiego (jako Olszański przebywał w Warszawie).

kich mają w Polsce zgórą półtora tysiąca. W razie potrzeby spółdzielni będzie składała za swych biednych członków zabezpieczenia, gdy będą one wymagane, na przykład przy większym zamówieniu: na obuwie dla wojska, dla więzionów lub tramwajarzy. Spółdzielnia będzie też ułatwiała swym członkom sprzedaż wyrobów. Będzie się porozumiewała z różnymi związkami urzędników i dostarczała im obuwie na płaty.

Znana Maluca trwały 6 godzin. Odczytano je potem oskarżonym. Bandera na to zaczął krzyczeć po rusku i wymyślał Malucę, a Karpyniec groził mu pięściami. Jednego i drugiego wyprowadzono z sali a Bandere wścieknie wyniesiono, bo bronili się rękoma i nogami. Maluca płakał.

Na wyższych uczelniach warszawskich wznowiono już nauki po przymusowej przerwie. W salach wykładowych żydzi zajmują osobne miejsce po lewej stronie, a Polacy — po prawej.

## Cenne pamiątki po H. Sienkiewiczu oddała rodzina do Muzeum Narodowego

Z Warszawy donosi (A): P. Henryk Józef Sienkiewicz, p. Jądwa z Sienkiewiczów Kornitowiczowa, dzieci znakomitego pisarza, powodowani szlachetną chęcią przekazania narodowi pamiątek po swoim ojcu, powierzyli opiece Muzeum Narodowego w Warszawie cenne dowody hołdu i uznania, jakich wielki ten Polak doznał za życia.

Hojny dar składa się: ze złotego pióra, złotej papierosnicy w formie tomu wydawnictwa jubileuszowego pism oraz trzech złotych medali pamiątkowych, wybitych z okazji nadania obywatelstwa honorowego miasta Lwowa, nagrody Akademii Umiejętności w Krakowie i medali Nobla, najwyższego odznaczenia na terenie międzynarodowym.

W ten sposób obydwaj laureatów Nobla, zdołali polskimi pisarzami, znalazły się w posiadaniu Muzeum Narodowego. Upřednio bowiem złożono w darze medal Reymonta.

## Obniżanie cen

Rozwiązano 44 zmwowy wielkiego przemysłu i handlu („kartele“): fabryk papieru, hut żelaznych, kopalń nafty. Minister handlu i przemysłu wydał rozporządzenie, przymusowo obniżające ceny żelaza o 10 od sta, na co związek przemysłu żelaznego nie chciał się zgodzić. Za cukier od dnia 4-go grudnia nie wolno już pobierać więcej niż 1 złoty za kilogram, za węgiel zaś około 40 zł. za tonne, czyli około 4 zł. za 100 kilogramów, zależnie od gatunku. Władze mają surowo karać doraźnie tych, co próbowałyby sprzedawać te towary drożej.

## Spółdzielnię założyło 65-ciu szewców warszawskich

Każdy z nich wpłaca po 20 złotych udziału: można te pieniądze wpłacać nie od razu wszystkie, lecz po 5 złotych co miesiąc. Odpowiedzialność jest 5-krotna, to jest — 100 złotych. Każdy członek będzie mógł dostać do spółdzielni pożyczkę do stu złotych w gotówkę lub w towary. Spółdzielnia będzie kupowała skóry wprost z garbarni i to przeważnie na rachunek, więc będzie je mogła odstępować tanio swym członkom, nie żądając od razu całej zapłaty. Ułatwi to biednym szewcom chrześcijanom pracę zarobkową. Szewcy żydzi korzystają już oddawna z bezprocentowych pożyczek swoich kas, ja-

## Ceny w Warszawie

Zboże według cen w Warszawie: metryczny czyli „kwintal“ (50 kilogramów) wprost z wozu kolejowego na stacji płacono: żyto 12 zł. 75 gr. do 13 zł., pszenica 18 i pół do 19 i pół zł., owies 14 zł. 75 gr. do 15 zł. 75 gr., jęczmień 13 zł. 75 gr. do 17 zł. Za dolara Stanów Zjednoczonych amerykańskich: 29 gr., za 9 zł. 1 gr., za 1 francuski 26 zł. 1 gr., za 1 francuski 35 gr.

## Tragiczny koniec kariery polskiego boksera w Ameryce

Cleveland. — Krótka karjera pięściarska 21-letniego boksera polskiego Jana Wolińskiego w wadze lekkiej zakończyła się tragicznie. W czwartej rundzie walki z niejakim Koerlingiem, Woliński uderzony w serce, a następnie w szyję, upadł bez przytomności. Pomimo pomocy pogotowia ratunkowego, Woliński zmarł w pół godziny, nie odzyskawszy przytomności. Lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgowego.

**MALA REAL INGLEZA**

Sprzedaje się szycarty 3-iej klasy do Europy, jak: do POLSKI, ŁÓDZKI, IRLANDJI, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI, AUSTRJI, RUMUNJI, BESARABJI etc.

**DATY ODJAZDU OKRĘTÓW ZESATOS**

DO MONTEVIDEO I BUENOS AIRES		ZE SANTOS DO EUROPY	
H. PRINCESS	21 stycznia	ALCANTARA	20 stycznia
H. BRIGADE	4 lutego	H. CHIEFTAIN	27 stycznia
ASTURIAS	7 lutego	H. PRINCES	10 lutego
H. PATRIOT	18 lutego	ASTURIAS	17 lutego
ARLANZA	26 lutego	H. BRIGADE	24 lutego
H. MONARCH	3 marca	ARLANZA	7 marca
ALCANTARA	6 marca	H. PATRIOT	9 marca
H. CHIEFTAIN	17 marca	ALCANTARA	16 marca
H. PRINCESS	31 marca		

**CIA. MARTE**  
Rua 15 de Novembro 257 - 261 - Kurytyba.  
CAIXA POSTAL 220 - TELFO 451.

I począł rozpytywać, kto była ich towarzyszką. Usłyszawszy od Pretwicza, iż Ozari jest bliska kuzynką generała Tawaschiki'ego spoważniał nagle i stał się dziwnie milczącym, co niepomiarnie zadziwiło jego towarzyszy, znających dobrze pogodny humor pułkownika. Lecz on, otrząsnawszy się snąc z zadumy, począł znów mówić o Ozari, zachwycając się jej urodą i wreszcie przy pożegnaniu prosił Pretwicza, aby ten przy najbliższej sposobności przedstawił go pięknej jance.

— Sapristi! — zakrzyknął francuz po odjeździe pułkownika. — Czyżby ta japonka zawróciła głowę staremu, że tak pragnie ją poznać?

I począł się śmiać wesoło, pokpiwając z leciwego wieku Macready'ego.

Lecz Pretwicz sponsepniał nagle. Przypomniał sobie to wszystko, co mówił pułkownik o Tawaschiki'm. Czyżby osoba Ozari wzbudziła w nim również podobne podeirzenie? Inaczej Pretwicz nie mógł sobie wytłomaczyć nagłej chęci Macready'ego poznania uroczej japonki.

## IV.

Już trzeci dzień trwał tajfun i «My-Boy», zdany na łaskę i niełaskę rozszalałego żywiołu, pędził wciąż ku północy, oddalając się coraz więcej od brzegów Japonji.

Przez pierwsze dwa dni orkanu sytuacja, w jakiej znalazł się jacht miss Alice Hoovard, nie przedstawiała się zbyt źle, gdyż «My-Boy» był dziełnym statkiem i niejednokrotnie zdarzyło mu się na Pacyfiku staczać walki z burzami, z których wychodził zwycięską, lecz trzeciego dnia położenie jachtu stało się wprost rozpaczliwe, skutkiem pęknięcia wału korbowego od śruby, nadającej bieg statkowi.

Od chwili tej dumny i pewny siebie zazwyczaj «My-Boy» stał się zwykłą łupiną, przierzucaną z fali na falę tchnieniem wściekłego tajfunu.

Zrazu mniemano, iż uszkodzenie wału da się naprawić, lecz po paru godzinach bezowocnej pracy Mr. Smith, stary wilk morski, któremu ojciec miss Alice powierzył pieczę nad statkiem, nie dowierzając snąc marynarskim zdolnościom swej jedynaczki, oświadczył, że o naprawie wału niema co nawet myśleć, gdyż jak mówił:

— «Wał pękł pięknie jak zapalka, na dwie połowy, skutkiem czego «My-Boy» niezdolny jest do żadnego ruchu, jak zdechły wieloryb».

Miss Alice oznajmienie mr. Smitha przyjęła ze zmarszczonemi brwiami i po chwili namysłu, niepewnym zresztą głosem, zarządziła rozwinięcie żagli, aby z pomocą ich lawirować ku brzegom Japonji.

Ale mr. Smith oparł się temu stanowczo.

— Co... przy takiej pogodzie próbować przybicia do tak pełnych niespodzianek brzegów japońskich, mając do dyspozycji zamiast pary tylko żagle! Nie... odrazu lepiej zrobić dziurę w pudle statku i pojsć «pięknie» na dno Pacyfiku! Przeciwnie, należy się trzymać zdala od ziemi!

Ze miss Alice i jej goście są już znuzeni tym ciągłym podskakiwaniem na falach — to mniejsza; wogóle, on przecie krytykował ten niefortunny pomysł wycieczki do Sendai, gdyż barometr leciał «na pysk»!

Zachciało się miss jedwabnych fatalaszków z Sendai — to dobrze, ale, żeby on miał pozwolić «My-Boy'owi» rozbić się na jakiejś skale, jakimi usiany jest ocean przy brzegach japońskich — to nigdy! A pozatem kierowanie statkiem to nie jest «babska sprawa»; od tej chwili on obejmuje dowództwo «My-Boy'a», a jak miss będzie w dalszym ciągu nalegać na skierowanie się w stronę brzegu, to on, Jonatan Smith, emerytowany kapitan handlowej marynarki U. S. A. zamknie ją w kajucie i pomimo krzyków i spazmów, po ucieszeniu się tego przekłętego tajfunu zawiezie do Frisko i odda ojcu.

Wypowiadając te groźby, pocziwy Smith, który ubóstwiał poprzestu cówkę swego szefa, tak straszliwie wywierał oczami, że goście miss Alice, będący świadkiem tej sceny i ona sama, z trudem zaledwie powstrzymać się mogli od śmiechu.

Zakończywszy swą tyradę i obwódnijczy jeszcze raz wszystkich obecnych groźnym spojrzaniem, zasapany kapitan poprosił o szklanekę «whisky» gdyż, jak twierdził, dłuższe mówienie wysusza gardło.

Wychyliwszy duszkiem napój, Smith zagłębił się w mapach, pokrywających stół kapitańskiej kajuty.

Miss Alice i zebrani w kajucie goście pochylili się również nad stołem, wyczekując w milczeniu słów Smitha.

Lecz ten milczał, studiując uważnie każdy zarzys linji brzegowej.

Długa chwila ciszy przetrwał wreszcie Pretwicz, prosząc kapitana o kreślenie punktu, w którym w obecnej chwili znajduje się «My-Boy».

Smith roduński głowę i przez chwilę, jakgdyby nie rozumiejąc słów Pretwicza, patrzył milczaco na niego.

— Ba! — odrzekł wreszcie, wzruszając ramionami.

— Żebym ja to wiedział!

Wszelkie wyliczenia podczas takiej pogody nie dają prawdziwych wyników, a obliczenia odległości od miejsca wyjazdu, biorąc szybkość statku za podstawę przy nich, również nie doprowadzą do niczego, gdyż tajfun miotał nami, jak żłobem słomy.

Pewnem jest tylko to, że minęliśmy już dawno wysokości nie tylko Sendai lecz i Hakodate.

— Więc co będzie? — z lekkim niepokojem w głosie zapytał mr. Hoop, który wraz ze swą przed niedawnym czasem posłubioną żoną należał do grona przebywających na «My-Boy».

Smith skrzywił się pociesznie.

— Co będzie! — powtórzył. — Ano cóż... gdyby nie to przekłete piekniecie wiatu, próbowałibyśmy zawinąć do zatoki, jaka pora ciesznina Tsuga wrzyta się głęboko w kontynent wyspy Jero, ale tak... — tu rozwiódł bezradnie ręce.

— Nie pozostaje nam nic innego, jak pędzić wraz z tajfunem na północ...

— Do biegun! — rzucił uśmiechając się Pretwicz.

Ale słowa kapitana uczyniły wrażenie na gościach miss Alice.

Zwłaszcza pani Hoop, osóbka dość nerwowa, przestraszyła się nie na żarty.

Spoglądała po obecnych swemi dużemi oczyma wylęknionego dziecka, jakgdyby szukając u nich słów uspokojenia.

Miss Alice zazwyczaj tak wesoła, spoważniała nagle, gdyż sytuacja, w jakiej się znajdował «My-Boy», była więcej niż kłopotliwa.

Nieodłączna towarzysząca jej podróż, miss Tennyson, od paru dni cierpiąca z powodu wściekłego kolysania się statku na morską chorobę, parzyła przed siebie obojętnym, osowiałym wzrokiem, w którym malowały się przesłachy i znużenie.

Mr. Hoop, podszyty, zda się, nieco tchorzem, nadrabiał miną, daremnie usiłując uspokoić siebie i swą na serjo przerażoną żonę.

Dwoje tylko osób, prócz kapitana, zachowywało zupełny spokój; byli to: Pretwicz i Ozari.

Pobudzony ostrogą kasztan Pretwicza w paru susach znalazł się obok kabrioletu.

Ozari, ujrawszy witającego ją wojskowym ukłonem majora, zrzęcznie zatrzymała kuce na miejscu i wyciągnęła dłońku witającemu.

— Wiedziałem, że spotkam dzisiaj pania! — rzekł Pretwicz, składając pocałunek na drobnutkiej dłoni japonki. — Przeżycie nie zawiodło mnie! — dodał z radośnym błyskiem w oczach.

Twarz Ozari pokryła się niegdy delikatnym rumieńcem.

— I ja byłam pewną, iż ujrzę pana tutaj! — odrzekła z lekkim drżeniem w głosie.

Dalsze wzajemne wynurzenia przerwało przybycie Clermonta.

Pretwicz przedstawił Ozari pułkownika i po paru chwilach kabriolet przesunął się powoli przez aleje rozległego parku, eskortowany przez obu wojskowych.

Szarmarcki francuz zasypywał Ozari komplementami, unosząc się nad umiętnością powożenia.

Widocznie było, iż pułkownik szczerze zachwycił się japonką, co wbiło Pretwicza w pewnego rodzaju dunnę.

W pewnej chwili minął ich młody porucznik kawalerji japońskiej, cwałujący na australijskim ogierze.

Zrównawszy się z kabrioletem Ozari, jeździec powitał ją ukłonem, obrzucając zarazem bystrem spojrzaniem towarzyszących jej, przyrzecem Pretwicz odniósł wrażenie, iż w ciemnych, prawie czarnych oczach spotkanego zatlił się błysk zdziwienia i gniewu zarazem.

— Kto to? — zapytał, pochylając się w siadle.

Policzki Ozari zakwitły lekkim rumieńcem.

— Kuzyn mój, wicehrabia Kamuru — odrzekła nieco zmieszany głosem.

— Dobrze jeździ i wspaniałego ma wierzchowca — zauważył Pretwicz, oglądając się za znikającą na zakręcie wysmukłą postać jeźdźca.

— Porucznik Kamuru uchodzi u nasza najlepszego jeźdźca. Na zeszłorocznych konkursach naszej kawalerji, zdobył pierwszą nagrodę t. j. puhar Mikada — informowała swych towarzyszy Ozari. — Bardzo miły człowiek — dodała po chwili, dojrawszy nagle zmarszczkę na czole Pretwicza.

A ten był prawie pewnym, że młody porucznik zakochany jest po uszy w Ozari.

Przy pożegnaniu, korzystając z nieuwagi Clermonta, Ozari podając rękę Pretwiczowi, rzekła półgłosem.

— A pan kiedy odwiedzi mnie, panie majorze? Zawsze po przejeździe jestem dla pana w domu.

Szybko pojeźdźca Clermonta, japonka lekkim trzaskiem biczu pobudziła kuce do predkiego klusa i po paru chwilach kabriolet z piękną jego właścicielką zniknął za zakrętem alei.

Pretwicz i Clermont stali jak urzeźbieni, ścigając wzrokiem znikającą Ozari, gdy tuż za ich plecami rozległ się niski głos Macready'ego.

— Witam kochanych kolegów! — a gdy ci zamienili z nim uścisk dłoni doruczył, przymykając figlarnie jedno oko: — Wiedziałem... a jakże, wiadziałem... i nie dziwię się wam, Panowie, iż stolicie jakgdyby zaczarowani. Zachwycająca... czego nie można nieestety powiedzieć o większości jej rodaczek.

MUNICIPALNE TOWARZYSTWO ROLNICZE W IRATY

(PROJEKT STATUTU)

Rozdział I.

Art. 1. — Tow. Rolnicze w Iraty składa się z nieograniczonej liczby członków, rolników, hodowców i innych osób, które interesuje rozwój rolnictwa, oraz hodowli w ogóle.

Państwowy. Ma ono na celu rozwój i pomyślność rolników i hodowców oraz dobrobyt swych członków i w tym celu zobowiązuje się:

- 1) Zabiegać u władz konstytucyjnych w sprawach społecznych,
2) Starać się o nasiona wyborowe dla rolnictwa między członkami,
3) Udzielać wszelkiej pomocy w wypadkach epidemii, chorób oraz klęsk rolniczych,
4) Zbudować imunitator na nasiona i zboże w miejscu nadającym się do tego,
5) Orientsować rolników o środkach i sposobach ulepszenia pracy na roli w celu osiągnięcia maksimum produkcji z plantacji,
6) Pośredniczyć w zakupie maszyn, nawozów, środków dezinfekcyjnych i t.d. bez żadnych innych obciążeń dla rolnika, poza ich kosztem rzeczowym,
7) Starać się wszelkimi sposobami o selekcję produktów rolniczych w Muncypjum, w celu osiągnięcia korzystnych cen i dobrej marki na rynkach zbytu,
8) Starać się o założenie polidowiadczalnego i selekcyjnego, z imunitatorami jakoteż o założenie szkoły rolniczej,
9) Interesować się wszelkimi zagadnieniami dotyczącymi rolnictwa, co do hodowli bydła kur itd., mając na względzie dobro członków,
10) Starać się u Rządu Stanowego o umożliwienie darmowego wstąpienia do wyższej szkoły rolniczej, synom członków niezamożnych rolników, o ile kandydaci wykazują zdolności i chęci korzystania z tego,
11) Stworzyć dział statystyczny stanu rolniczego i produkcji Muncypjum.

Rozdział II.

O członkach

Art. 2. — Liczba członków Tow. Rolniczego w Iraty, stosownie do art. 1. Rozdz. I jest nieograniczona i składa się z członków założycieli, zwyczajnych, zasłużonych, honorowych i korespondencyjnych.

§ 1. — Za członków założycieli są uważani ci, którzy podpiszą akta zebrań przygotowawczych i założenia Towarzystwa w dniu 1 listopada 1935 roku.

§ 2. — Za członków zwyczajnych są uważani ci, którzy będąc rolnikami lub nie, przedstawieni i przyjęci, zapłacą wstępne i składki miesięczne.

§ 3. — Za członków zasłużonych są uważani ci, którzy zostaną uznani przez Walne Zebranie przez większość głosów za zasługi lub dary Tow., które uczyniły ich godnymi nadzwyczajnej wdzięczności do zaliczenia ich w poczet członków zasłużonych z ich uprawnieniami.

§ 4. — Za członków honorowych są uznani ci, którzy zostaną uznani przez Walne Zebranie większością głosów i którzy nie będąc mieszkańcami muncypjum Iraty, poczynią realne dobrodzieństwa z korzyściami dla Tow. osobiście, lub jako urzędnicy publiczni z tego tytułu, podczas swego urzędowania.

§ 5. — Za członków korespondentów uważani są ci, którzy nie zamieszkując muncypjum Iraty proponowani przez dwóch zwyczajnych członków, zostaną przyjęci przez Zarząd na skutek swego zainteresowania się Towarzystwem pomagając mu w mniejszym zakresie.

Art. 3. — Rachując od daty uchwalenia niniejszego statutu w terminie trzech miesięcy mogą być przyjmowani członkowie bez opłacenia wstępnego.

Art. 4. — Po upływie terminu przewidzianego w poprzednim artykule, każdy przystępując na

członka zwyczajnego, musi zapłacić wstępne 5\$000.

Art. 5. — Od członków założycieli i zwyczajnych Tow. będzie pobierano miesięczne wkładki w wysokości 1\$000.

Rozdział III.

O obowiązkach i prawach członków

Art. 6. — Obowiązkiem wszystkich członków Tow. jest:

- 1. — Zachowywać w życiu prywatnym w wykonywaniu swych funkcji, obowiązków publicznych lub prywatnych zasady moralne i honoru,
2. — Spełniać i zachowywać uchwały Zarządu, funkcjonariuszów lub przedstawicieli,
3. — Ułatwiać wizyty osobom obcym w siedzibie Tow. i departamentach, wyjaśniając im cel Tow. i organizacji,
4. — Wykonywać i kazać wykonywać obowiązki statutowe,
5. — Opłacać punktualnie wkładki miesięczne,
6. — Podczas Zebrań Tow. zachowywać się grzecznie i z godnością,
7. — Odnosić się przyjaźnie do wszystkich członków tak brazylijan jako też obcokrajowców,
8. — Przyjąć stanowiska i urzędy do których zostaną wybrani lub mianowani,
9. — Udzielać wszelkich wyjaśnień odnoszących się do swych prac, ruchu i produkcji odnośnie do rolnictwa i hodowli,
10. — Starać się we wszelkich okolicznościach i wszelkimi godnymi środkami o dobro i rozwój Towarzystwa,
11. — Jest surowo wzbronione członkom prowadzić dysputy religijne lub polityczne tak w siedzibach jako też w obwodzie Towarzystwa,
12. — Jest surowo wzbronione członkom odstępować trzecim osobom jakkolwiek ilość płodów, maszyn, produktów chemicznych, nasion, otrzymanych za pośrednictwem Towarzystwa na własność lub nie.

Art. 9. — Członek, któryby z powodu jakichkolwiek okoliczności nie był w stanie wykorzystać udzieloną ilość nasion, produktów chemicznych lub rolniczych, maszyn otrzymanych za pośrednictwem Tow., winien w możliwie w krótkim czasie zwrócić je Towarzystwu.

Art. 10. — Członkowie zasłużeni, honorowi i korespondenci, o ile nie są równocześnie zwykłymi członkami, nie mają prawa głosu na zebraniach i nie mogą być wybierani.

Art. 11. — Członkowie w ogóle cieszą się następującymi prawami:

- 1. — Mogą odwiedzać siedzibę Towarzystwa i oddziały,
2. — Korzystać z udogodnień wystarczających, otrzymanych i rozdzielonych przez Tow.,
3. — Prosić i otrzymywać pomoc od Tow. w każdej okoliczności, o ile naturalnie dotyczy spraw zakreślonych w celach Tow.,
4. — Mieć pierwszeństwo w otrzymaniu darmowej (lub zapłaconej) matrykuły dla swych synów w szkołach rolniczych niższych, średnich i wyższych,
5. — Przedstawić odwiedzających osobliście lub listownie,
6. — Uczestniczyć w zebraniach walnych lub zwyczajnych, biorąc udział w dyskusjach,
7. — Kazać się reprezentować przez pełnomocnika legalnego i odpowiednio wypełnione poleceniem pełnomocnem do dyskusji i decyzji w interesach obchodzących Towarzystwo za wyjątkiem wyborów,
8. — Prosić o wstawienie się i zaopiniowanie Tow. wobec imprez i administracji rządowych lub prywatnych w celu uzyskania korzyści lub uznania osobistych praw w razie, gdy chodzi o rzeczy połączone z rolnictwem i hodowlą,
9. — Żądać od prezesa zwolnienia Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, podając słuszne powody do tego,
10. — Proponować osoby na członków zwyczajnych, zasłużonych, honorowych i korespondentów,
11. — Aby móc korzystać z przywilejów i praw wynikłych z niniejszego statutu, członkowie założyciele i zwyczajni winni

wpłacać wkładki miesięczne i nie mogą zalegać.
Art. 13. — Członkowie zasłużeni, honorowi i korespondenci nie wpłacają żadnych opłat określonych statutami lub wyznaczonych przez jakiegokolwiek zebranie.

Rozdział IV.

O administracji Towarzystwa

Art. 14. — Towarzystwem rządzi Zarząd i Rada Administracyjna.

Art. 15. — Zarząd składa się: z prezesa i zastępcy, pierwszego sekretarza, drugiego sekretarza, pierwszego kasjera, drugiego kasjera, pierwszego mówcy i drugiego mówcy.

Art. 16. — W miejscowościach, gdzie istnieje w muncypjum Iraty przynajmniej 50 członków, będą zakładane oddziały Towarzystwa.

Art. 17. — Rada Administracyjna składa się z dwóch członków zamieszkujących w mieście Iraty i po jednym członków z każdej kolonii lub oddziału Tow.

Art. 18. — Członkowie Rady Administracyjnej reprezentują Towarzystwa z ich miejsca zamieszkania i przewodniczą w swoich oddziałach w liczbie trzech na każdy oddział w charakterze komisji administracyjnej.

Art. 19. — Wraz z Zarządem i Radą Administracyjną będą wybierani jeszcze po dwóch członków do Rady Administracyjnej w celu uzupełnienia komisji, o której mowa poprzedni artykuł.

Rozdział V.

Prawa i obowiązki Zarządu i Rady Administracyjnej.

Art. 20. — Zarząd zbiera się tyle razy, ile wymaga tego interes Towarzystwa. W żadnym jednak wypadku nie może zbierać się mniej, niż raz w miesiącu.

§ Jedyny. — Uchwały zebrań Zarządu będą notowane w aktach i w osobnych księgach.

Art. 21. — Zarządowi przysługują uchwały większości członków:

- 1-o. Przyjmować lub odrzucać propozycje przyjmowania zwykłych członków lub członków korespondentów,

- 2-o. Przyjmować, dotrzymać i kazać wykonać uchwały Rady Administracyjnej w kwestjach tej kompetencji.
§ Jedyny. — W razie gdy Zarząd nie uzna za stosowne wprowadzić w życie jakiegokolwiek uchwały przeprowadzonej przez Radę Administracyjną, Prezes obowiązany jest zwołać wspólne zebranie Zarządu i tejże Rady, na którym większością decyduje się wspólnie o powziętej uchwale.
3-o. Zwoływać Walne lub częściowe zebrania Rady Administracyjnej, o ile uzna za potrzebne.
4-o. Wykonywać sprawy administracyjne Towarzystwa i wszystkie inne określone statutami lub uchwalone na Walnych Zebraniach.
5-o. Ogłaszać w siedzibie plakatami wyciągi rachunkowe wydatków i wpływów Tow. w siedzibie i w oddziałach.
6-o. Udzielać wyjaśnień potrzebnych, jakich żądają członkowie w zakresie spraw Towarzystwa.
7-o. Wzbronić wstępu osobom, którym uważa się za stosowne.
8-o. Utrzymać księżkę reklamacji członków do wypisywania zażaleń oraz załatwień reklamacji w tej księce.
9-o. Zarząd obowiązany jest prowadzić rachunkowość Towarzystwa i korespondencje tegoż.
Art. 23. — Radzie Administracyjnej przysługuje:
1-o. Opracować projekt budżetu przychodów i rozchodów Towarzystwa.
2-o. Sprawować funkcje komisji rewizyjnej.
3-o. Upoważniać wydatki.
4-o. Kontrolować ich zastosowanie.
5-o. Utrzymywać kontakt bezpośredni szczególnie z kolonistami.
6-o. Organizować konferencje w ośrodkach rolniczych i hodowlanych w sprawach dotyczących tych kwestji.

(Dokończenie nastąpi).

Rozmaitości

Dzieje ziemniaków w Europie

„Kartofel nie pochodzi z raju, wleć nie wolno go jeść“

Już kilkakrotnie próbowano ustalić historję jednego z podstawowych (ze względu na powszechność oraz ilość) środków żywności, a mianowicie kartofla. Próby te, a nawet ściśle dane nie wyczerpywały tego tematu. Ostatnio podjęte ustalają historję mniej więcej następująco. Po zdobyciu Peru przez Hiszpanów zwrócono uwagę na nieznaną roślinę, co do której ówczesni konkwistatorowie nie zdawali sobie sprawy, że weźmie ona wkrótce w swoje objęcia nietylko wszystkie kontynenty, ale znacząco będzie czasami więcej, niż złoto, odkryte wówczas również w Peru przez zdobywców „nowej ziemi“. Pierwszą wzmiankę o kartoflu spotykamy w pamiętnikach Cieza de Leon, który w r. 1538 w okolicach Panamy pierwszy odważył się wkroczyć w górzysty kraj Południowej Ameryki. Gdzie z powodu dużej wysokości nie można było uprawiać już zbóż, doskonale udawały się ziemniaki, zwane przez miejscowych Indjan „Chunuu“. Zdobycy hiszpańscy odkryli duże magazynowane zapasy kartofli, które u Inkasów służyły jako główne zaprowiantowanie ich wojsk, jak również były rezerwą żywnościową na wypadek złych urodzajów.

Kto był wynalazcą roweru?

W szeregu zapomnianych wynalazków należy umieścić nazwisko rosyjskiego pańszczyźnianego chłopu kołodzieja, Artamonowa z Werchoturja, który jak wynika ze starych kronik odnalezionych w tych dniach w bibliotece w Swierdłowsku jest wynalazcą roweru. Artamonow skonstruował pierwszy rower około 1800 r. O wynalazku Artamonowa dowiedział się przypadkowo car Aleksander I, który rozkazał kołodziejowi przybyć ze swą „maszyną“ na uroczystości koronacyjne do Moskwy, dla zademonstrowania wynalazku. Artamonow wsiadł na swój dość jeszcze prymitywny rower i przebył długą, około 2,000 km. drogę z Werchoturja do Moskwy, bez żadnego wypadku. Widok człowieka, jadącego na

rowerze, wywołał w Moskwie powszechną sensację. Popisy Artamonowa były jedną z głównych atrakcyj uroczystości koronacyjnych. Obdarzony przez cara wolnością i pieniężną nagrodą, Artamonow, pierwszy wynalazca roweru, wrócił na swą „maszynę“ do rodzinnej wioski. Wkrótce sam wynalazca, jak i jego dzieło, poszło w niepamięć. W kilkanaście lat później, w r. 1817, zanotowano jako pierwszego wynalazcę roweru nadleśniczego badeńskiego, Dreisa. Pierwszą fabrykę rowerów otworzył w Paryżu przemysłowiec Michaux, w roku 1867.

Co ma wojna do pieprzu?

W swobodnej rozmowie można u nas często usłyszeć wyrażenie: co ma pieprk do wiatrak? Teraz zaś zupełnie słusznie może ktoś zapytać: Co ma wojna do pieprzu? Otóż ma i to bardzo wiele. Na wiosnę b. roku zastój na rynkach światowych objawił się między in. w ten sposób, że kilka najpoważniejszych firm „pracujących“ w pieprzu (głównie w Londynie i Amsterdamie) popadło w trłudość, a nawet niektóre z nich ogłosiły bankructwo. Stan ten przetrwał do sierpnia b. r. i groził poważnymi następstwami, — gdyż krach na rynku pieprzowym zachwiał także kilku bankami angielskimi i holenderskimi. Alale wtem nagle przyszła wojna włosko-abyssyńska, a z nią m. in. oblibrzył się zapotrzebowanie konserw mięsnych i jarzynowych, dolo czego potrzebne są znaczne ilości pieprzu. Jakie cyfry wchodzi tu w grę, dowodzi sprawozdanie z Londynu, według którego w ciągu września sprzedano tam 6,000 ton tego korzenia, co oznacza 8-krotny wzrost zbytu. RRównocześnie nastąpiła znaczna poprawa ceny, a mianowicie z 49 szylków za 50 kilogramów na 62 szyling przy stałej wyższej tendencji. Niejedna firma „pieprzowa“ jest poprostu uratowana.

Drogii z palonej gliny

Nowy, i a prostą swą zdumiewający sposób budowania dróg wypracowany został w ostatnich czasach w Australji. Wielkie przesłrenie lądu australijskiego, pokryte gliną, dotąd nie mogły być udestępnione zapomocą nowo-

czesnej sieci drogowej, ponieważ w promieniu setek kilometrów niema żadnych kamieniołomów, któreby dostarczyły mogły potrzebnego dla wyrobu dróg materiału. Z drugiej strony dowożenie tego materiału z dalekich okolic pociągnęło by za sobą tak wielkie koszty, że wobec słabego zaludnienia tych obszarów i słabego ruchu, rentowność dróg byłaby wykluczona. Komunikacja między szeroko rozrzuconymi farmami i osiedlami odbywała się dotąd na drogach naturalnych, które jednakże przeważnie były nie do użycia, już to z powodu rozmoczonej w porze deszczowej gliny, już też z powodu wybojów i dziur w porze letniej. Ktoś wpadł tedy na pomysł użytkowania samejże ziemi gliniastej do budowania dróg zapomocą sposobu, przypominającego wypalanie gliny na cegłę. Zbudował on ruchomy piec na kołach, który posuwa się powoli na drodze, wygładzonej walcem drogowym i polanej wodą, i pozostawia za sobą pas drogowy o mocnej powierzchni z palonej gliny.

Kraj bez adwokatów

Adwokaci nie mają racji bytu w Etiopji. Sędziowie sądów niższych jak i wyższych polegają więcej na swym własnym rozsądku, jak na starożytnych księgach prawa. Obie strony, czyli winowajca i pokrzywdzony przedstawiają swoje własne sprawy, nawet w wypadkach gdy rozchodzi się o ich własne życie. Jest to ich niepisane prawem, że wszystkie zatargi i nieporozumienia rodzaju prywatnego powinny być załatwione polubownie, o ile to możliwe. Niższe sądy mają swe prawo na otwartem polu, przy drogach. Sądy wyższe zasiadają w stołecznych miastach różnych prowincji. Etiopja, to kraj bez adwokatów, szczęśliwy w jednym przynajmniej wypadku.

Dzikie gęsi nad Niagarą

Gęsi ogłuszone hukiem wodospadu wpadły w nurty rzeki Niagary, płynącej od jeziora Erie do jeziora Ontario, na granicy Kanady i Stanów Zjednoczonych w Ameryce Północnej. Było to kilkotysięczne stado dzikich gęsi,

odlatujących przed zimą na południe. Wiele z nich zginęło w gwałtownych nurtach rzeki, 200 półżywych wyłowili strażnicy celnicy po stronie kanadyjskiej, a te, które zdołały utrzymać się na wodzie, odleciały po dwóch dniach w dalszą drogę.

Stanisław Gliszczyński

KRAWIEC Rua Celestino Junior 73

WESOŁY KĄCIK

W SKLEPIKU

Do sklepiku przychodzi dziecko, stawia dwie butelki na stole i prosi: — Proszę o pół litra mleka. — A co do drugiej butelki? — A, to mamusia prosiła, żeby pan wlał wodę osobno, a nie razem z mlekiem.

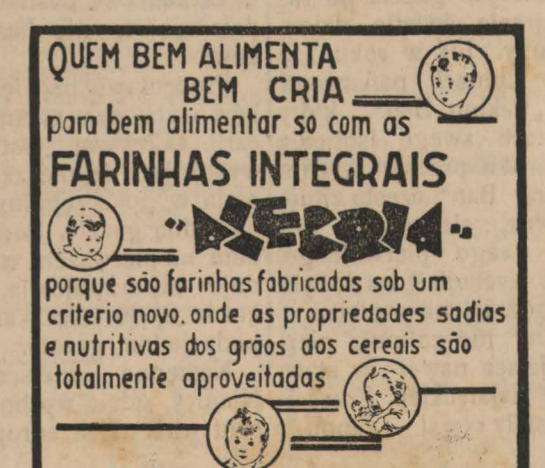
SPRYTNY CHŁOPCZYK

Przed kasą kolejową stoi długa kolejka pasażerów. Jakiś chłopcu usiłuje do niej wejść. — Czego się pchasz? — stróż-

je go ktoś. — Przecież widzisz, że to jest kolejka... — Tak, widzę, ja właśnie chcę wrócić na moje miejsce. Ja tylko na chwilę odeszłem. Ja stałem za panem. Skąd wiesz, że zamną? Tak każdy może powiedzieć! — Ale ja mam dowód. Ja zrobiłem panu znak kredą na plecach...

W SĄDZIE

Sędzia: — Więc nie zadawał-niając się tem, że skradłeś 500\$, zabrałeś jeszcze parę zegarków, kilka pierścionków i trochę innej biżuterji? — Tak, panie sędzio! Bo pamiętam, co mi zawsze powiadał mój ojciec nieboszczyk: że pie-niądz sam nikomu szczęścia nie przynosi!



MACZKA ODŻYWCZA „ALEGRIA“

Zapobiega bólowi brzucha i wszelkim komplikacjom żołądkowym (SPECJALNIE U DZIECI) Produkt ten powinien być używany przez wszystkie matki, dbające o zdrowie swych dzieci. Sprzedaż we wszystkich aptekach, składach aptecznych i pierwszorzędnych sklepach spożywczych.

Wypowiadając te groźby, pocelwly Smith, który nubiłwiał poprosić córkę swego sęcia, tak straszliwie wytracał oczami, że gofiole miss Alice. HURAGAN OD WSCHODU. Pobudzony ostrąga kasztan Prekwiwa w paru susach znalazł się obok kabrioletu. HURAGAN OD WSCHODU. 21

REAL EZA do POLSKI, ŁO-LAWI, AUSTRJI, 20 stycznia 27 stycznia 10 lutego 17 lutego 24 lutego 7 marca 9 marca 16 marca DO EUROPY Kurytyba.

### Cenne wykopaliska w Peru świadczą o starożytności kultury inkasów

— Dla „Gazety Polskiej“ napisał X z Limy, Peru —

Gdy dnia 16-go listopada 1532 roku Franciszek Pizarro zdobył na czele 170-ciu hiszpańskich żołdactwa wysoka cywilizacja i kultura dawnego Peru. Nic przed grabieżą nie uszło, w kilka lat później kraj był już pokryty ruinami po starych miastach i zamkach. Naczelnik konkwisty nie był zdolny do uszanowania skarłów i pamiątek. Historyk chilijski Barros Aranja powiada o Pizarro, że na młodości pasał on świnię w Hiszpani, a kiedy pewnego dnia zginął mu prosiak, którego nie mógł odszukać, nie wrócił już do domu z bojaźnią przed karą, lecz uciekł i zaciągnął się do wojska, dostając się później w jego szeregach do Ameryki.

Przez 4 wieki nie zdawano sobie dokładnie sprawy, co to była za kultura, która najładziej europejski zniszczył i pogrzebał. Uczni gubili się przy próbach odsłonięcia rajemnicy. Myślano, że kultura inkasów była względnie niedawną i że powstała z najazdu plemion sąsiadzkich na kraj. Dynastii imperatorów peruwiańskich, którą wedle podań miał założyć pierwszy inka, syn słońca, Manko Kapak, nie dawno dłuższego czasu nad kilka tutej.

Rzecz wzięła inny obrót w ostatnich latach, gdy dziejopisom przysłała w pomoc archeologia, czyli nauka, badającą zamierzchniejsze na podstawie wykopalisk.

Poszukiwania wykopaliskowe, aczkolwiek niedawno zaczęte i dalekie od ukończenia, dały tak niespodziewane wyniki, że już dzisiaj okres cywilizacji peruwiańskiej musimy cofnąć w przeszłość co najmniej o 2 tysiące lat, do okresu przed narodzeniem Chrystusa. A zatem w czasie, gdy wiele krajów europejskich spoczywało jeszcze w mrokach barbarzyństwa, stare Peru osiągnęło już było wysoki stopień rozwoju!

Pierwszą sondę w przeszłości ziem inkasów i ruiny zapuściła w 1911 r. wyprawa uniwersytetu póln. amerykańskiego Yale, która dokonała szeregu wywiadów w stolicy Kuska. Odkryto przy tej sposobności starożytną miejscowość Makczu-Pikczu, siedzibę dawnych możnowładców, znalezione resztki obwałowań, murów, świątyń i domów, których rozmiary świadczyły o potęgę mieszkańców.

Od 1925 r. zajął się pracą wykopaliskową uczony peruwiański Juljusz Tello. Badania jego przyniosły przedewszystkiem znaczne poszerzenie terenu, na którym kwitło życie dawnych inkasów. Okazuje się, że ośrodkiem kultury pra-inkasów była nie okolica Kuska, a dolina Marañonu, górnego biegu Amazonki, skąd światło cywilizacji rozprzestrzeniło się w kierunku północnym do Ekwadoru, a w południowym po jezioro Titikaka.

Na podstawie znalezisk, dr. Tello dzieli cywilizację przedkolumbową Peru na cztery okresy wedle nazwisk ludów owocujących: Chavin, Muchik, Chimu oraz Inkasi, przyczem doba czawiska przypada na szereg stuleci przed naszą erą. Po czawinach przechowały się piramidy mieszczące wewnątrz sale i ganki, uderzające podobieństwem do piramid majów w Ameryce Środkowej. Klasyczną budowlą tego typu jest Świątynia Huanar, która zdaniem dra Tello dorównywała rozmiarem grodu Saksahuaman, a przewyższa ruiny Kuska wartością artystyczną i historyczną. Znaleziono tu szereg figur, rzeźb, kolumn, znakomicie wykończonych i stylizowanych.

Wspomniany uczony zajął się ostatnio odkopaniem ruin w dolinie Nopenja, położonej 350 klm. na północ od Limy. Po usunięciu ziemi i gruzów wydobyto na światło dzienne szereg budowli, których mury są pokryte zachowanymi świetnie rysunkami i malowidłami, Barwy błękitna, czerwona, biała, czarna, pomarańczowa, nie straciły do dziś nic na świeżości. Harmonja kolorów ma być niezrównana. Posadzka jest ubita z bardzo miękkiego piasku, co jej nadaje wygląd marmuru, i jest również ozdobiona rysunkami.

Ruiny Nopenja noszą cechy, przynależności do okresu Chavin czyli mają około 2 tysięcy lat istnienia. Nie jest wykluczone, że były one przeznaczone na piramidę, która nie została wykonaną.

Dr. Tello ma przystąpić wkrótce do otwarcia grobowców znalezionych w owych ruinach. Bardzo możliwe, że wnętrza sarkofagów, które prawdopodobnie kryją szczątki królów czawiskich, odsłonią nam po tylu wiekach dalsze cenne szczegóły, służące do poznania zamierzchnych i tajemniczych dziejów kontynentu amerykańskiego.

### Przegląd prasy światowej

Na całym świecie wychodzi 12,810 dzienników. Najwięcej gazet wydaje Europa, mianowicie 8,650, t. zn., że w Europie ukazują się dwie trzecie wszystkich gazet świata.

W Ameryce wychodzi 2,160 dzienników.

W Azji 1,647.

W Australji 200.

W Afryce 213, a z tego na sam Egipt przypada 73. Ludność środkowej i wschodniej Afryki do dnia dzisiejszego nie ma gazet i wiadomości o wydarzeniach na całym świecie. Syn pustyni do dnia dzisiejszego żyje zdala od zgiełku światowego i wiadomości prasowych.

Kraj, w którym gazeta po raz pierwszy ujrzała światło dzienne — to Chiny. Już w roku 715 powstał w Chinach państwowy dziennik „Peking Bao“, który po 1200 latach swego istnienia weszłym roku przestał wychodzić. „Peking Bao“ często zmieniał nagłówki, ale zawsze powracał do swego pierwotnego. Z początku wychodził na złotym jedwabiu, później na papierze.

Dziś Chiny nie zajmują pierwszego miejsca nawet w statystyce prasy azjatyckiej. Przeciwnie ich stały rywal — Japon ja

gdzie wychodzi obecnie najwięcej dzienników o milionowym nakładzie. Z 1,647 dzienników wychodzących w Azji, przypada na samą Japonję 1,013.

Najstarszą kolebką gazet są więc Chiny, najmłodszą — Albania. W Albanji założono dwa dzienniki dopiero w roku 1929, a ich założycielem był król Achmed Zogu I.

Nie można pominąć milczeniem kraju, gdzie wychodzi jeden jedyny dziennik — jest to kraj „królowej Sabby“ (Abisynja). W stolicy tego państwa wychodzi tylko jedna gazeta „Aimro“ (wiadomości). Nawet północna Irlandja i Lichtenstein (11,500 mieszkańców) posiadają po kilka dzienników, nie licząc tygodników.

Procentowo najwięcej dzienników wychodzi w małej Szwajcarii. Ciekawą jest statystyka, wykazująca ile mieszkańców przypada na jedną gazetę. Pod tym względem na pierwszym miejscu znajduje się Szwajcarya, gdzie na każde 8,000 mieszkańców przypada jedna gazeta.

Następne miejsce zajmują Niemcy, gdzie wychodzi 40 procent wszystkich europejskich ga-

zet, a jeden dziennik przypada na 20,000 mieszkańców.

W Anglii wychodzi mało dzienników, ale o imponujących nakładach. Ciekawe, że 8-mio miljonowy Londyn ma tyle dzienników ile... Warszawa.

W Ameryce Południowej wychodzi więcej gazet niż w Północnej. W Argentynie np. przypada 53,000 mieszkańców na jedną gazetę codzienną podczas kiedy w Stanach Zjedn. jeden dziennik przypada na 61,000 mieszkańców. W samem Buenos Aires wychodzi 37 dzienników — prawie we wszystkich językach światowych, z czego 2 w języku polskim (z tych jeden upadł w grudniu 1935).

Jeśli chodzi o wysokość nakładów, to jedynie 4 państwa poszczycić się mogą dziennikami o nakładach milionowych. Są to: Francja, Anglja, Stany Zjednoczone i Japonja. Największy nakład ze wszystkich gazet na całym świecie ma socjalistyczny dziennik angielski „Daily Herald“ (przeszło 2 miliony egzemplarzy). Francuski „Petit Parisien“ i angielski „Daily Mail“ zajmują drugie miejsce. Te ostatnie dzienniki wychodzą w nakładzie 2,000,000 egzemplarzy. W Ameryce i Japonji największe dzienniki biją po półtora miliona egzemplarzy.

### Przyjaciele negusa wracają do Krakowa

Ostatnią prawdziwą sensacją wywołało przesłuchanie uczniów krakowskich gimnazjów, których przytrzymał w Kutach, skąd mieli zamiar przedostać się do Rumunii, a stąd do... Abisynji. Pokolei składają chłopcy przed sądziją zeznania, tłumacząc, że przedsięwzięcie ich wcale nie było przemysłane, lecz, że rozumieli wszystkie trudności, ale byli pewni, że znając dobrze geografję, wreszcie dostali się do Afryki. Zresztą mieli mandoliny i gitary i na kosztą podróży zarobilił śpiewem.

Dramatyczny moment nastąpił wówczas, gdy na sali sądowej najmłodszego uciekiniera, 14-letniego Krakza, jego ojciec, który w Krakowie otrzymał radiodepeszę od policji, że jego syn już jest przytarty. Krakz, który jest kolejarzem z Prokocima, zobowiązał się zabrać wszystkich do Krakowa. Opowiada przytem, że w Bochni i Prokocimiu wybuchła formalna epidemja: wszyscy chłopcy chcą pójść w ślady „krakowskich przyjaciół negusa“, a kilkunastu chłopców z tych okolic rzeczywiście uciekło, lecz prawdopodobnie w kierunku Gdyni i dotychczas ich nie złapano.

Jeden z chłopców oświadczył że łzami w oczach, że wcale nie zrezygnował jeszcze z wyjazdu do Abisynji (?) i że „jak tylko będzie starszy, to napewno pojedzie“. Zresztą przyrzekli gresznie pojechać do Krakowa i narazie żadnych nowych podróży nie organizować. „Abisynjczy“ jak chłopców nazywają w Kołomyi, opowiedzieli eskortującemu policjantowi, że czytali dużo książek, zwłaszcza o podróżach, twierdzą jednak, że nie to ich skłoniło do ucieczki, lecz szczerą chęć przyjsia z pomocą negusowi.

Ponieważ skoniskowane u Płonki (towarzysz, który okradł chłopców) pieniądze znajdowały się w zamkniętej już w czasie rozprawy kasie sądowej, przeto chłopcy wyjechali w odpiero po podjęciu pieniędzy.

### Francuzki zazdroszcza praw... Turczynkom

Kobiety francuskie, a raczej ich przywódczyni, nie zaprzestają intensywnej akcji, propagującej niezbędność przyznania Francuzkom prawa głosu. W tym też celu „wykorzystują“ każdy szczegół z życia międzynarodowego, który może im dopomóc do uwypuklenia słuszności ich żądań.

Księżna de la Rochefoucauld, prezeska „Związku Narodowego dla przyznania Francuzkom prawa głosu“, w swej ostatniej odezwie zwraca uwagę na Turcję, w której doniedawna panowało woleństwo, a kobieta żyła poza nawiasem społecznym w haremie. Obecnie odbyły się w Turcji wybory do parlamentu, dzięki którym siedemnaście posłanek zasiadzie wśród posłów tureckich, aby pracować wspólnie dla dobra państwa. Liczba to wielka, istotnie i charakterystyczna! Z nielicznych państw świata, które do tej pory nie udzielały prawa głosu kobietom, odpały ostatnio i Indje, gdzie 15 milionów kobiet

głosować będzie do Izby Komunalnych.

Tymczasem we Francji, w której 7 milionów kobiet zarabia samodzielnie na życie, a 3 miliony kobiet stoi na czele przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych czy rolniczych — równo uprawnienie w dalszym ciągu nie istnieje. Zresztą jeśli 10 milionów kobiet zarobkuje, co stanowi niemal 25 proc. ludności, to 9 milionów kobiet pań domu, dysponując kasą rodzinną, wydaje przynajmniej po 10,000 franków rocznie, co łącznie wynosi 90 miliardów franków, czyli dwa razy więcej, aniżeli budżet Francji!...

Bezrobocie powoduje, że kobieta francuska zarabia często więcej, niż jej mąż, jeśli ten ostatni wogóle nie stracił posiad. Tak czy siak — posiada on prawo dysponowania pieniędzmi rodziny, w sposób często krzywdzący żonę i budżet rodzinny. I ten ostatni czynnik najbardziej popularyzuje wśród kobiet akcję o prawo głosu. Doniedawna bowiem kwestja ta była im zupełnie obojętna... Obecnie coraz żywiej zaczynają się nią interesować szerokie rzesze kobiece. Należy spodziewać się teraz nowego ruchu sufrażystek we Francji.

### Czy wiecie, że...

Według badań lekarskich podczas zimy zwiększa się ilość wypadków zapalenia wyrostka robaczkowego (appendicitis).

Przed erą chrześcijańską znano tylko sześć gatunków metali: złoto, srebro, miedź, żelazo, cyna i ołów.

Związki rtęci (Mercury) szczególnie z chlorem i jodem tworzą bardzo silne środki dezynfekcyjne.

Stalowych piór zaczęto używać w połowie 19-go wieku. Poprzednio używano tylko gęsie pióra.

Według kierownika stacji badania trądu w Honolulu, można ulec infekcji przez bakterje trądu, a mimo to pozostać przy najlepszym zdrowiu przez długie lata, a nawet całe życie. Taka pozornie zdrowa osoba jest jednakże nieświadomym rozsądkiem choroby.

Eddington, słynny angielski fizyk powiada, że każda rzecz we wszechświecie posiada wolę i wobec tego nie można nigdy wiedzieć jak jakakolwiek reakcja wypadnie.

W Persji zaprowadzono już w średnich wiekach rządy komunistyczne, lecz eksperyment nie udał się. Po szesnastu latach młodzież wszczęła rewolucję i obaliła rząd.

W dzieciach poniżej pięciu miesięcy organizm sam wyrabia witaminę C, lecz z czasem zdolność ta zanika i po czterem miesiącu życia ciało ludzkie nie wyrabia wcale witamin.

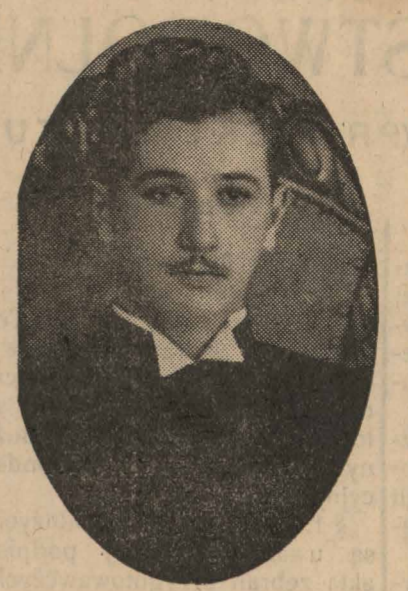
Na Dalekim Wschodzie, w Chinach i Indjach, roślinie roślinna zwana ramja, która posiada włókno lekkie, a jednak o wiele silniejsze od jedwabiu i nadaje się do tkania pięknych i trwałych materji.

We Francji podczas rewolucji wyrabiano dla dzieci zabawki w formie małych gilotyn, na których dzieci mogły ścinać głowy lalkom, przedstawiającym arystokrację.

**DYPLOMOWANY LEKARZ DENTYSTA Jan Skalski** posiadający długoletnią praktykę, wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki, starannie i po najniższych cenach. Godziny przyjęć: od 8 do 12 i od 13 do 18. Rua Emiliano Perneza Róg ul. Brigadeiro Franco Kurytyba — Paraná

Cukierki Lachowakiego i Kuli Czekolada 100 szt. 7\$000 1000 bibulek 2\$600 Gazety: GAZETA POLSKA i Lud jak i kalendarze Cynamionce od 6\$300 Flopski — Praça Tiradentes, 335

DR. WIRGILJUSZ DOMAŃSKI



Ukończył świeżo Uniwersytet Parafiński z chlubnym dyplomem prawniczym, dr. Wirgiljusz Domański, syn Jana Kazimierza, notariusza w Sw. Mateuszu. Jako student należał do „Koła Mateuszków“ i starał się zawsze przynieść chlubę swemu miejscu rodzinnemu. — Dr. Domańskiemu życzymy pełni powodzenia na obranej drodze.

### Dla Gospodyń

**Gruszki Smażone w Miodzie.** — Obrane i przepołowione gruszki płókać w zimnej wodzie i wrzucić do gotującego się syropu, przygotowanego z miodu i wody, branych w równych częściach. Gdy gruszki zaczną mięknąć, należy je wyjąć, ułożyć na blachach i przesuszyć lekko w piecyku. Tymczasem syrop gotować na wolnym ogniu, aby dobrze zgęstniał. Gdy woda wyparuje całkowicie i miod nabierze pierwotnej zawiesistości, wyjmujemy obsuszone gruszki z pieca, maczamy je w miodzie (w tym wygotowanym) i obsuszamy powtórnie. Czynność tę powtarzamy wciągu pięciu dni, obsuszając gruszki stopniowo, bo pamiętać należy, że obsuszone w zbyt ostrem cieple stwardnieją i będą niesmaczne. Gdy gruszki wyschną zupełnie, układamy je w pudełko blaszane, wyłożone papierem pergaminowym. Każdą warstwę gruszek przekładamy papierem pergaminowym i przyciskamy czemś ciężkim, aby gruszki spłaszczyły i aby były ułożone możliwie szczerline. Przechowywać należy w chłodnym a suchym miejscu.

**Marmelada z Gruszek.** — Obrac ze skórek, odrzucić pestki wraz z otaczającymi je grudkami, pokroić drobno i włożyć do szerokiej miedniczki, na 20 funtów owocu wlać kwartę wody i pięć funtów cukru. Gotować na wolnym ogniu, stale mieszając, aby się nie przypaliło. Gdy gotowe, zestawić z ognia, ostudzić, składać w słoje i przechowywać w miejscu suchem. Próba, czy marmelada z gruszek jest dosmaczona, jest następująca: wziąć masę na łyżkę i spuszczać zgóry na powrót w rondel. Jeżeli nie tonie natychmiast, znak że gotowa. Kto lubi, może dla zapachu dodać wanilji.

**Gruszki suszone.** — Gruszki obrac ze skórki, przekroić każdą na połowę i włożyć je na blachy wysłane słomą. Suszyć najlepiej w lekko ogrzanym piecu. Wstawić gruszki dopiero w momencie, gdy piec jest ogrzany. Suszone w zbyt ostrem gorącym twardnieją i bardzo tracą na smaku. Dosuszać je trzeba codziennie wciągu przynajmniej tygodnia. Gdy zabarwią się na kolor lekko brunatny, znak że mają dosyć. Przechowywać je w woreczku w suchej spiżarni.

**Marmelada z Jabłek, Gruszek i Pomidorów.** — Sześć funtów pomidorów doskonale rozgotować, przetrzeć przez sito i masą tą zalać sześć funtów gruszek i sześć funtów jabłek obranych i pokrajanych na drobne cząstki z odgruczeniem pestek i komór nasiennych. Na wierzch wysypać dwa funty cukru. Wszystko to razem smażyć, stale mieszając, aż utworzy się jednolita tak gęsta masa, że łyżka w niej dobrze stanie.

Uprasza się łaskawie, kto by miał wiadomość o Karolinie Słończewskiej i Bohdanie, którzy ostatnimi czasami zamieszkali w Soledade, Rio Grande do Sul — podać adres ich do Redakcji. Kazimierz Słończewski.

**Gabinet Dentystyczny J. Furmaniak SCHMIDTINGEROWA** i Leczenie zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wprawianie sztucznych zębów, szcęk i t. d. **Treze de Maio nr. 518** Przyjmuje od godz. 8-12 i od 1-5 popoł.

**Bursa dla dziewcząt w Kurytybie** Pod opieką Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Przyjmuje zgłoszenia na rok szkolny 1936. Lokal Bursy mieści się w pięknej komfortowej willi, otoczonej dużym ogrodem w pobliżu śródmieścia — co ułatwia wychowancom uczęszczanie do wszelkich szkół, — zarówno polskich jak i brazylijskich. Wszelkich informacji udziela Kierowniczka Bursy. Adres — „Internator“ Curitiba, Av. Vicente Machado 317 Villa Emma).

**LA NO L U H M 161 RUA RIACHUELO 161** **Fingert com BAYER**

**Relojoaria Progresso** 246 Praça Tiradentes 246 Obok Sklepu P. Demeterka Wszelkie naprawy zegarowe oraz biżuterji wykonuje się z największą punktualnością. Wszelkie naprawy oraz sprzedaż towarów są pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę **RELOJOARIA PROGRESSO** Praça Tiradentes nr. 246 Skupuje złoto i srebro, płace najwyższe ceny. Upoważniony przez Bank Brazylijski

**DOBRA OKAZJA!** Sprzeda się albo zamieni się znany **HOTEL GUANABARA** w Paranagua, mieście portowem Parany **Dobrze idący, z wyrobioną klientelą** INFORMACJE: **Michał Turzyniecki w Paranagua** Rua Pegoço Junior, nr. 98 esq.





## Cześć założycielom i wychowawcom Szkoły Malletańskiej

### Nauczyciele



Kazimierz Ryzziński



Stanisław Postek



Franciszek Wilin



Witold Paul



Tadeusz Rolek

(Dokończenie ze str. 1-ej)  
Zresztą świetlica, boiska dają mu zawsze możliwość rozerwania się i odpoczynku umysłowego. Personal nauczycielski składał się w roku 1935 poza mną z pp.: Rolka, Wilina, Paula W., oraz po kilka godzin tygodniowo byli zatrudnieni p. Kruszew-

ski i p. Rolkowa z p. Wilinowa. W ostatnim roku mieliśmy 116 uczniów i uczennic, ukończyło zakład dziesięcioro. Internat prosperuje dobrze, a interniści dzięki bezpośredniej opiece robią w naukach duże postępy. Wydatki na szkołę są duże, ale jakoś dajemy sobie radę. Niczego więcej nie pragniemy jak tylko służenia

### Zestawienie cyfrowe za ostatnie pięciolecie

Lata	Ogólna liczba dzieci		Ukoń- czono kole- gium	Inter- niści	Dochód		Rozchód	Wydatki na inwestycje	Liczba nau- czy- cieli	Biblijo- teka o- gólna	Biblijo- teka mło- dzieży	Skłepik Szkołny
	kursy elem.	kursy średn.			Z opłat uczniowsk.	Subwencje C.Z.P.						
1931	51	41	2	14	5.811\$000	5.400\$000	10.762\$400	3.678\$700	4			600\$000
1932	44	49	9	17	5.077\$000	3.000\$000	7.891\$600	10.427\$500	5			
1933	62	54	5	19	6.619\$000	3.000\$000	10.027\$400	2.693\$800	5			
1934	50	58	4	13	5.945\$000	3.000\$000	9.594\$700	112\$200	8			
1935	48	68	10	16	9.028\$000	3.000\$000	12.021\$600	1.144\$400	7	3135	400	2.571\$400

### Dokumenty mówią

Poprosiłem wreszcie o księgę, której na imię — kronika. Zasiadłem z przyjemnością do odczytania tego, co w części z ubiegłych lat odtworzona, a od 1928 r. prowadzona z dokładnością bernardyńska. Specjalnego uroku tej księdze dodają obok spisanych dzieł — fotografie i wycinki z gazet. Trudno ocenić tę pracę o ile jej się nie prowadzi, albo też nie słyka się z nią. Dla historyka — nieprzebrana skarbnica materiału, dla wychowawca szkoły — najmiłsze odtworzenie przeżytych lat. Zasiadziałem się długo nad tą księgą, badałem listę nauczycieli, podziwiałem rozwój prac społecznych związanych tak ze szkołą, jak i z „Ogniwem”, cieszyłem się rozmachem poczynań młodzieży, skłaniałem czoło przed starszymi, którzy ciągle coś tej szkole dawali i ulepsiali. Kronika ta otwierała przede mną wszystkie chwile radosne i smutne, choć tych ostatnich było mało. Z kart tej księgi mówiła historia, pełna wysiłku społecznego, przywiązania ojcowskiego i ta najważniejsza nasza żrenica zrozumienia — duma narodowa. Ze szkoły malletańska złożyła egzamin dojrzałości społecznej, mech zaświadczyły myśli wpisane przez naszego p. Ministra Grabowskiego.

Szczęśliwy jestem, że mogę stwierdzić wielki postęp Malletańskiego Kolegium — owoc pracy społecznej i siły ducha narodowego pionierów polskości na ziemi brazylijskiej. Cześć i uznanie jego fundatorom i założycielom — życzenia rozkwitu i jedności siły młodemu pokoleniu, które niezawodnie pilnie strzec będzie całości i postępu tej najpoważniejszej placówki polskiej kultury.  
M. Mallet dn. 23 czer. 1931.  
T. St. Grabowski  
Poseł Rzeczypospolitej  
Polskiej

Nie brakło też w kronice słów skreślonych ręką majora Skarżyńskiego, który z uznaniem odnosi się do kierownictwa szkoły.  
Po przylocie z Warszawy do Brazylii miałem możliwość podziwiać Polską Szkołę w Marechal Mallet. Jest to wspaniały pomnik jaki wystawili sobie założyciele tej szkoły.  
Kierownikowi szkoły życząc nadal tak wspaniałych rezultatów swej pracy, jakie miałem możliwość podziwiać dzisiaj  
Marechal Mallet 7-VI-33  
Skarżyński kapit.  
Obecny minister i Prezes Świąt Związku Polaków, który wzywał szkołę i serdecznie witany przez działwę — pozostawił pod jej adresem takie wskazania.  
Z prawdziwą radością spędziłem kilka chwil wśród Was Kochana Działwo, w waszej tak pięknie prowadzonej szkole.  
Nie zapominajcie nigdy z jakim trudem Wasi Ojcowie i Matki tę Waszą szkołę budowali pamiętajcie, że Waszym zadaniem jest, jak wyrośnięcie rozszerzyć ją i wzbogacić.  
Za miłe powitanie, myśli wypowiedziane gorącą miłością dla Polski techną dziećmi Wam serdeczne  
Wszelkich przyjacieli  
Władysław Roczniowski

Slawna nasza śpiewaczka, nie ominęła Malletu i dała swój koncert w tym „drewnianym grodzie”, a wruszona pieśnią dzieciarni wpisała się na pamiątkę.  
Niech zawsze pieśń polska jednoczy młodzieńcze serca Wasze i sieje promień piękna. Z całego serca dziękuję Wam wszystkim za tę chwilę spędzoną w szkole, pełną wzruszeń i słonia Brazylijskiego, a ducha polskiego Ciciu Wańdzia Wermińska  
M. Mallet 11-VI-34 r.  
Może najbardziej syntezuje poglądy na dzieła malletańczyków następujące określenie  
Kolegium Malletańskie jest szkołą nie tylko dla młodzieży, jest szkołą dla wszystkich, którzy podejmują się służby dla Polaków w Brazylii, tutaj każdy z nas widzi naocznie do czego może doprowadzić energia i ołiarność społeczeństwa  
Życzę dalszego rozwoju  
Dr. Czesław Kulkowski  
Konsul R. P.

7 - V - 34



Przedszkole

### Cyfry

Załączona tabelka z cyframi, rzuca ciekawe światło na różne przejawy zachodzące na terenie przez nas omawianym: 1° zaprzecza wprost kryzysowi, gdyż liczba uczniów z każdym rokiem wzrasta i co ciekawsze, że wybitnie zwiększa się liczba na kursach średnich. Jest to wielki sukces szkoły, gdyż w ten sposób coraz bardziej zbliża się do celu nakreślonego już przed 25 laty. Specjalnie również zastępuje na uwagę rubryka inwestycji, w której w ostatnich 5 latach włożono przeszło 18.000\$. Dowodzi to żywotności towarzystwa, które po 25 latach istnienia z taką samą energią i zrozumieniem pracuje w swojej szkole, ciągle ją udoskonala oraz rozudowuje.  
Cyfry te, suche, czasem dla nas osobiście może nawet przykre, w tym wypadku bardzo dużo mówią i posiadają wiele treści. Tylko możemy brać z nich przykład, a tym, którzy przyczynili się do powstania ich należy się cześć i uznanie.

Zarząd Tow. Mikołaja Kopernika  
W wielkiej mierze do sprawnego funkcjonowania szkoły, przyczyniła się ciężka praca w Zarządzie. Panowie Krzesimowski (obecny prezes), Roman Paul (prezes honorowy), S. Bartoszak

Nie brakło też w kronice ręki obecnego Prezydenta stanu, naszego wielkiego przyjaciela i opiekuna.

E sempre com satisfação que aprecio a união existente entre Polonezes e o espirito associativo e o grande interesse que tomam pela instrução dos seus, cauza que oportunamente tera o Brasil vantagens em todos os sentidos pela cooperação eficiente e que travam pela nossa Patria e pelo seu engrandecimento. Congratulo-me portanto com esta brava gente  
M. Mallet 6 de out. 1834  
Manoel Ribas  
Interwento Federal

Z braku miejsca nie cytuję innych, gdyż same odpisy kroniki przeniosyby wielkość tego artykułu — jednak, co tu podaćem dostatecznie charakteryzuje doniosłość placówki malletańskiej.



Pani Wermińska w otoczeniu dzieci

Na zakończenie tak bym chciał napisać coś pochlebnego, coś wielkiego, aby odpowiednio ocenić zasługi i przedstawić rezultaty tego jubileuszu 25-lecia. Jednak nie mogę znaleźć odpowiedniej formy, trudno mi zmieścić się w tych wąskich szpaltach gazety.

Czy złotemi czcionkami drukować te słowa? Czy warto porywać się na oddanie tego wszystkiego, co malletańczycy zrobili? Obawiam się, że cokolwiek napiszę będzie słabą kopją rzeczywistości. Krępuje mnie ta wielkość, cichych, od takich sobie zwykłych ludzi. Ludzi którzy tak samo jak my jedzą, piją, czasem nawet sobie przykrości mówią — ba! nawet się kłócą. Zresztą każdy z nich pilnuje swego warsztatu pracy i myśli o tyłu, tyłu drobniaczek życiowych. Każdy przecież ma rodzinę, swoje kłopoty domowe. A może, bo ja wiem, pewnie czasem są nieszczęśliwi... Ot ludzie mówią Wam, tacy zwykli ludzie jadaczce chleba.

I proszę tylko pomyśleć, że własni ci zwykli, tak podobni do innych, potrafili i potrafią przez 25 lat wszystek swój wolny czas, wszystkie swoje wolne pieniądze oddawać na usługi idei, idei zamkniętej w ramach, średniej szkoły im. Mikołaja Kopernika. Co za siła do tego ich zmusza, skąd ta wytrwałość umiłowania tej idei płynię? Zaprawdę to dużo, to wprost bohaterstwo. A skąd ta upartość? To zawzięcie się, zawzięcie się polskiego osadnika; przecież wie, że nie wróci do starego kraju? Zresztą kocha tę nową ziemię. Ciągłe szukam tego zasadniczego piarwiastka spoczywającego na dnie psychiki malletańczyków i zdaje się, że znalazłem go. Leży on w głębokim, nie tylko uwierzele, ale zrozumieniu, że wszystko co z krwią odziedziczyliśmy po swoich ojcach mamy przekazać swoim dzieciom, że nasza tysiącletnia kultura musi być kontynuowana i nie wolno nam zatrzymać jej w rozwoju, ani na chwilę i pod żadną szerokością geograficzną.

Za takie rozumienie roli i laka na terenie Brazylii — czu Wam Malletańczycy.

### CO DAJE ŚREDNIA SZKOŁA IM. M. KOPENIKA SWOIM WYCHOWANKOM?

1) Każdy wychowanek kończący zakład z łatwością uzyska posadę pracownika handlowego  
2) Każdy młodzieniec lub panna po ukończeniu otrzyma posadę nauczycielską.  
3) Jeżeli ktoś samodzielnie zechce pracować to przekonany będzie wiedza nabyta w tym przybytku nauki ułatwi mu urządzenie nie sobie własnego gospodarstwa tak, aby ono przynosiło dochód.  
4) Jeżeli wychowanek średniej szkoły posiada środki do dalszego kształcenia się w wyższych zakładach naukowych, to rozwój umysłowy i wiedza nabyta Malletcie ułatwi mu znakomicie dalszą naukę.

### LOTERIA STANU PARANA PLANO NATAL

PREMJE

1 premjum	Rs. 80.000\$
1 "	8.000\$
1 "	3.000\$
2 premje po 2.000\$	4.000\$
2 "	1.000\$ 2.000\$
3 "	600\$ 1.800\$
6 "	500\$ 3.000\$
20 "	200\$ 4.000\$
65 "	100\$ 6.500\$
150 "	50\$ 7.500\$
100 "	40\$ 4.000\$
140 "	30\$ 4.200\$
1600 Premji po 25\$	
dla 2 ost. num.	
od 1 do 10 premjum	40.000\$
8091 premji i końc.	15.000

### Szanowny Rodaku!

Szczęście Twego syna jest w handlu. Może zostać buchalterem „contadorem” a nawet adwokatem w sprawach ekonomiczno-handlowych — zapisując się od 12-go roku życia na naukę w

### WYŻSZEJ SZKOLE HANDLOWEJ

(Academia Superior de Comercio)

Rua Com. Araújo, 276 --- Tel. 1153 --- Kurytyba

Dyplom z prawami rządowymi, ważny na całą Brazylię!

Wszelkich informacji udziela dyrektor zakładu profesor ELJASZ METYNOWSKI!

### Kto nie zapłacił jeszcze za rok 1935

niech się nie zdziwi i niech na redakcję nie narzeka, gdy wysyłka „GATETY” będzie mu wstrzymana

OBY TAKIEGO WYPADKU NIE BYŁO!

Lekcje rozpoczynają się 3 lutego. Spieszcie z zapisami!

Redakcja i Ad...  
R. Emiliano...  
Telefon...  
Prze numerat...  
W Brazylii...  
W Argentynie...  
Zagranicą...  
Płatna...  
Cena num...  
Za Kuryty...  
NR...  
ZAMIAS...  
„O...  
Nagłów...  
naprawdę...  
wzbudzić...  
powątpiew...  
zdumienie...  
Należy...  
nie tego ty...  
jak i tym...  
rowany...  
zwyyczaj...  
skie w Br...  
nowoprzy...  
wicieli z...  
jest to ju...  
czy patrję...  
bycia pier...  
P., lecz s...  
ścięciem n...  
gier próż...  
zawodnic...  
odjeżdżaj...  
wada się...  
w pięści...  
rzej, calk...  
ny go, g...  
przedstaw...  
wyciśnięt...  
zbyteczne...  
i niewart...  
Dla un...  
tak z jed...  
ny, zami...  
wego prz...  
jemy z ty...  
szczyrem...  
prawdziw...  
Chcieli...  
sulowi, p...  
ski całą...  
tów, który...  
je złożył...  
Polski u...  
która się...  
synowie...  
Kwiaty...  
czamy K...  
konsula...  
cej, jak...  
prawemu...  
Mamy...  
tów do o...  
Przyjrz...  
kolonistó...  
Nie są...  
cerzy z...  
wyidealiz...  
wieści fa...  
zacyjnych...  
dziwna r...  
ciu laty...  
wiece bo...  
ludzi o...  
a o silnie...  
I masa t...  
bez szkó...  
wdarła si...  
ściwą n...  
plemieniu...  
epiczną...  
przyroda...  
czerwone...  
zyljskiej...  
trwać na...  
Było t...  
wzruszają...  
stych do...  
wplywem...  
niepodleg...  
Gdy pr...  
sul Kazim...  
sa ludzka...  
las chorą...  
wami rze...  
momenty...  
Pod na...  
opiniji, p...  
państw...  
rzec pr...  
twychwst...  
wyżsi do...  
leżli się...  
składac...  
którego...  
złożyć h...  
państwa...  
dawno p...  
podległo...  
i szanow...  
W rzą...  
publica...  
Konsula...